

POLAK WE FRANCJI

Przedpłata we Francji ;

Cena numeru... 50 cts
Kwartalnie..... 6 fr.
Półrocznie 12 fr.
Po za granicami Francji
Miesięcznie..... 4 fr.
Rocznie,..... 3 dol

Pismo poświęcone
sprawom religijnym, społecznym i ojczystym

Wychodzi w każdą niedzielę

ORGANZWIĄZKU TOWARZYSTW KOŚCIELNYCH

Adres Redakcji i
Administracji
263 bis, rue Saint-Honoré
PARIS (1^{er} arr.)
Redaktor
D^r HENRYK ŁUBIEŃSKI

PARYZ

NIEDZIELA, 25 PAŹDZIERNIKA 1925

Rok. II N° 96

NA NIEDZIELĘ DWUDZIESTĄ PIERWSZĄ PO ŚWIĄTKACH

Ewangelia u św. Mat. w rozdziale XVIII.

Onego czasu powiedział Jezus uczniom swoim tę przypowieść : Przypodobane jest królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który chciał kłaść liczbę z sługami swoimi. A gdy począł liczbę kłaść, przywiedziono mu jednego, który mu był winien dziesięć tysięcy talentów. A gdy nie miał skąd oddać, kazał go pan jego zaprzedać, i żonę jego i dzieci, i wszystko co miał, i oddać. A upadłszy sługa on, prosił go mówiąc : Miej cierpliwość nademną, a wszystko tobie oddam. A pan zliłowawszy się nad onym sługą, wypuścił go, i dług mu odpuścił. Lecz sługa on wyszedłszy, znalazł jednego z towarzyszków swoich, który mu był winien sto groszy ; i ująwszy dusił go, mówiąc : Oddaj coś winien. A upadłszy towarzysz jego, prosił go mówiąc : Miej cierpliwość nademną, a oddam ci wszystko. A on nie chciał, ale szedł i wsadził go do więzienia, ażby oddał dług. A ujrawszy towarzysze jego co się działo, zasmucili się bardzo, i przyszli i powiedzieli panu swemu wszystko, co się było stało. Tedy zawołał go pan jego, i rzekł mu : Sługo niecnolliwy, wszystek dług odpuściłem ci, iżś mię prosił. Iżali tedy i ty nie miałeś się zmiłować nad towarzyszem twoim, jakom się i ja zmiłowałem nad tobą ? I rozgniewawszy się pan jego, podał go kałom, ażby mu oddał wszystek dług. Takci i Ojciec mój niebieski uczyni wam, jeśli nie opuścicie każdy bratu swemu z serc waszych

1) « *Miej cierpliwość nademną, a wszystko tobie oddam.* » Tak mówi każdy człowiek, kiedy zaciągnął dług jakiś, którego w tej chwili oddać nie może. Jest to rzeczą naturalną, głosem serca ludzkiego, które czuje, że jest winnym i że za tę swoją winę musi ponosić karę, której się lęka. I dlatego odruchowo prosi o cierpliwość, o miłosierdzie, zapewniając, że dług wyrówna, chociażby nawet był bardzo znaczony. Spodziewa się także znaleźć wyrozumienie i współczucie w sercu wierzyciela i tej nadziei czepia się całym swoim gorącym pragnieniem. Każdy znaś, drodzy Bracia z pewnością odczuł już nieraz na sobie gniotący ciężar winy, odczuł także tę swobodę i radość w sercu swoim, kiedy ten ciężar z niego spadł gdy uzyskaliśmy odroczenie lub nawet darowanie długu zaciągniętego. To uczucie wspólne jest wszystkim ludziom. Ale nie wszyscy chcą to wyrozumieć i uznać, kiedy chodzi o załaczenie długu im się należącego. Klasycznym tego przykładem jest opowieść dzisiejszej ewangelji św. Jest ona obrazem, jak postępuje P. Bóg względem dłużników swoich, t. j. grzeszników, których dług jest do pewnego spontia nieskończony, co ewangelja św. przedstawia przez tę olbrzymią sumę 10.000 talentów, a jak postępuje wielu ludzi względem bliźnich swoich, których dług jest niezmiernie mały w porównaniu z krzywdą Bogu wyrządzoną i dlatego ewangelja św. przedstawia go jako małą sumkę 100 groszy. Czytajmy tę ewangelję rozważnie, abyśmy się nauczyli od P. Boga przebaczać i odpuszc-

zać winy naszym współbraciom, pomnąc na to, że i P. Bóg tak często nam przebacza, abyśmy, będąc bezlitośni, niemilosierni, nie musieli dzielić losu owego niemilosternego sługi ewangelicznego, któremu król tak olbrzymi darował dług.

2) *Sw. Piotr Apostoł zapytał pewnego razu P. Jezusa : « Panie, ile razy ja mam przebaczyć memu bratu, kiedy ten mnie obrazi, czyli siedem razy ? »* A P. Jezus odrzekł mu : « *Powiadam tobie, nietylko siedem razy, ale siedemkroć siedem razy.* » Wyrażenie to : przebaczać masz sedemkroć siedem razy, znaczy to samo jak gdyby powiedział : ile tylko razy obrazi cię ktoś, tyle razy masz mu przebaczyć. P. Bóg niczego nie żąda od nas, czegoby sam wpiery nie uczynił względem nas. A wiemy, że dług, jaki ludzkość zaciągnęła względem P. Boga jest przeolbrzymi. Przedstawmy sobie tylko wszystkie te okropne grzechy, wszystkich ludzi, wszystkich czasów, którymi P. Bóg został obrażony od upadku pierwszych naszych rodziców w raj. Niepodobna wyobrazić sobie ich wielkości, niepodobna także inaczej określić krzywdy, wyrządzonej Bogu przez grzechy jak powiadając, że ona jest — nieskończona.

A ludzie jak postępują nieraz względem dłużników swoich ? Czy mało jest takich, którzy jak ten sługa ewangeliczny, sami otrzymawszy od Boga przebaczenie za swoje grzechy, nie chcą najmniejszej krzywdy darować swojemu współbratu ? Nieraz drobną jakąś rzecz, jakieś słowo samo w sobie niewinne, które

jednak według ich mniemania zawiera jakąś obrazę, pamiętają długo, nieraz nawet do samej śmierci. Ba, czasami nawet odzywają się, że choćby sam Chrystus zastąpił z Krzyża i prosił za nimi, nie darują. A cóż dopiero mówić kiedy chodzi o jakąś krzywdę większą, o spowodowanie straty majątku, stanowiska, o zabójstwo drogiej osoby. W takich wypadkach serce ich kamienieje, zamyka się na wszelką prośbę o przebaczenie i trwa w gniewie swojej aż do chwili, w której P. Bóg zawezwie ich przed siebie i przypomni im Jego własne względem nich miłosierdzie. A cóż są krzywdy ludzkie, choćby największe, w porównaniu z krzywdą, jaką grzech wyrządza Bogu? Krzywda ludzka naraża nas na straty ciężkie nieraz, ale zawsze — *doczesne*; grzech zaś śmiertelny naraża nas na stratę *wieczną* nieba.

3) Codziennie, drodzy Bracia, modlimy się : *I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom.* Zastanówmy się na tem, czy ze spokojnem sumieniem, bez zadania im kłamstwa, słowa te wymawiamy w modlitwie codziennej. « *Niech słońce nie zajdzie nad wami gniewającymi się* », powiada Pismo św. Przebacmy, a będzie i nam przebaczone. Iaczej zaś powie nam P. Bóg kiedy staniemy przed Jego obliczem : « *Sługo niecnotliwy, wszystek dług odpuściłem ci, iżeś mnie prosił. Czyż tedy i ty nie miałeś się zmiłować nad towarzyszem twoim, jakom się i ja zmiłowałem nad tobą ?* » Bo « *łakci i Ojciec mój niebieski uczyni wam, jeśli nie odpuścicie każdy bratu swemu z serc waszych.* »

X. DR. K. RZYCHOŃ.

ŻYCIE I TROSKI WYCHODźCÓW

W jaki sposób będzie załatwiona sprawa szkolna ?

RADA NACZELNA WSZYSTKICH STOWARZYSZEŃ ORZEKŁA IŻ WINĘ PONOSI

Rząd, kopalnie i wychodźtwa.

Od szeregu dni najpoważniejsze organa prasowe na emigracji poruszają niezwykle żywotną i pełną wagi kwestję szkolnictwa polskiego na wychodźtwie. « *Wiarus Polski* » przeprowadził ankietę nad stanem szkolnictwa, która rzuciła dużo światła na tę sprawę.

Pan Then w « *Narodowcu* » parę dni temu dowodził z rezygnacją, iż wszystkie memorjały szkolne zostały złożone w ministerstwie « *ad acta* » gdzie długo czekać będą światła dziennego.

« *Polak we Francji* » parokrotnie poruszał energicznie i rzeczowo sprawę szkolną (patrz Nuniery 61, 77, 82).

Prasa jednak jest tylko odbiciem opinii emigracji, która wzburzona obecnym stanem szkolnictwa daje swój wyraz także w szeregu rezolucji, jak na ostatnim zebraniu rady naczelnej wszystkich związków i towarzystw Lille. Na kogo składa się wina za niedomagania polskiej szkoły, która nie może zrobić jednego kroku naprzód od początku swego istnienia?

Zarzuty skierowane są pod adresem rządu, kopalń, w końcu samego wychodźtwa.

W czerwcu pisaliśmy w « *Polaku we Francji* » (Nr. 77)

« *Z nowym rokiem szkolnym (t. zn. w 1926) zostanie podwojona liczba sił nauczycielskich. Praca nad ujednostajnieniem programu nauki i stworzeniem władzy centralnej postępuje bardzo szybko. O obecnym jej stanie nie chcę pisać, dlatego że pozostaje dotąd tajemnicą urzędową. Dla poprawienia bytu finansowego nauczycielstwa wypłacił rząd w formie dodatku do pensji kwotę 11.092 fr. i odpowiednie fundusze mają być na ten cel w dalszym ciągu przez ministerstwo oświaty wyasygnowane. Z tej strony widzimy więc dobrą wolę i usilne starania zażegnania upadku, w miarę środków, naszej młodej szkoły z takim zdobytej trudem.*

Dzisiaj możemy sprawdzić czy wszystkie obietnice rząd dotrzymał.

Inspektor szkolny został zamianowany i nadał organizacji szkolnej kierunek zwłaszcza pod względem pedagogicznym. Jego działalność wydaje już owoce.

Natomiast nie wiemy czy rząd dotrzymał również dwóch innych obietnic.

Czy podwoił liczbę nauczycielstwa?

Czy poprawił byt finansowy nauczycielstwa?

Niepewność nasza jest tem większa iż z najpewniejszych źródeł otrzymaliśmy informacje, iż mimo żądania przez kopalnie nowych 25 sił nauczycielskich nie otrzymały one dotąd ani jednej.

Dlaczego?

Jakie są powody iż rząd nie może znaleźć w kraju tej liczby nauczycieli?

Przypuszczamy że rząd tę niepokojącą wychodźtwa sprawę wyjaśni.

W zawieszeniu również pozostała wypłata dodatków do pensji. W tym kierunku również pragnęlibyśmy mieć informacje konieczne dla uspokojenia nauczycielstwa polskiego.

Z powyższymi pytaniami zwracamy się pod adresem rządu.

Odpowiedzialność za dzisiejszy stan szkolnictwa ponoszą przedewszystkiem kopalnie. Wychodźtwa musi prowadzić bezustanną walkę z pracodawcami, o każdego nauczyciela, o zaspokojenie jego najprostszymi wymaganiami, o budynek szkolny i odpowiednią ilość godzin języka polskiego.

Jeżeli tak niewiele znajduje się aspirantów stanu nauczycielskiego we Francji, pochodzi to głównie z trudności w jakich ono żyje, a na które nikt nie ma ochoty się narażać.

Co się tyczy zarzutów pod adresem wychodźtwa to możemy powtórzyć jeszcze raz słowa napisane przez nas w czerwcu, które w dalszym ciągu są bardzo aktualne: « *Niebezpieczeństwo dla szkoły polskiej u nas czai się także gdzieindziej, a to w pustych ławkach szkolnych.*

Rodzice nie posyłają dzieci do szkoły, frekwencja uczących się jest niska. W Ostricourt, Creusot, Blanzy, Courriere, Strasbourg, Gautheret i w innych miejscowościach skarżą się nauczyciele na absencję dzieci. W okręgu Konsulatu Lyońskiego zdarzył się nawet następujący wypadek. Z powodu oddalenia szkoły polskiej od kopalni o 2 kilometry dyrekcja teje zaproponowała rodzicielom bezpłatny bilet kolejowy i śniadanie za 50 cent. na miejscu. Niestety nie znaleźli się rodzice którzy dziecko przysłali. Z błahych powodów. Czy dla jarmarku, czy dla jakiej uroczystości, dziecko nie idzie do szkoły. Nie przeczyliśmy, że są też przeszkody poważne, jak brak obuwia, odzieży i częste choroby.

Obowiązek szkolny jest tutaj twardy i przykry. Mimo to nie przestaje być obowiązkiem koniecznym, który rodzice muszą dopilnować ażeby ich dzieci mówiły zawsze polskim językiem. Jeżeli nie chcecie ponosić odpowiedzialności za wynarodowienie młodego pokolenia, posyłajcie swoje dzieci do szkoły polskiej.»

H. Ł.

WIZYTACJA PARAFJI POLSKICH W DEPARTAMENCIE PAS-DE-CALAIS

Ksiądz Rektor Szymbor w przyszłym tygodniu odbędzie wizytację parafji polskich w następującym porządku.

- 27. października o g 2 w *Lens*.
- 28. października o g 9 rano w *Sallaumines*.
- 28. października o g 2 w *Billy-Montigny*.
- 29. października o g 9 rano w *Nœux-les-Mines*.
- 29. października o g 2 *Barlin*.
- 4 listopada o g 3 w *Marles-les-Mines*.
- 5 listopada o g 10 w *Dourges*.
- 5 listopada o g 3 w *Oignies*.

OPIEKA DUSZPASTRSKA

Ksiądz polski pracować będzie w następujących miejscowościach

- w *Roiseul* — 25 października od g. 6 rano do 9-tej.
- w *Peronne* — — 10 do 1-zej.
- w *Matigny* — — 2 do 4-tej.

Rejestracja oszczędności

Konsulat R. P. w Lille, powołując się na ogłoszony komunikat Ambasady Polskiej w Paryżu w sprawie rejestracji wkładów oszczędnościowych i innych depozytów w Banku dla Handlu i Przemysłu i w Warszawskim Banku Zjednoczonym, komunikuje, co następuje :

Rejestracja będzie trwała od dnia 19-go do 31-go października r. b. Posiadacze książeczek oszczędnościowych bądź kwitów depozytowych zamieszkali w departamencie Nord i Pas-de-Calais winni piśmiennie zgłosić się do Konsulatu R. P. w Lille następujące dane :

- 1) Imię i nazwisko — dokładny adres.
- 2) (w przyszłości w razie zmiany należy nadesłać nowy adres).
- 3) Oddział Banków, w którym pieniądze złożone.
- 4) wysokość i rodzaj niepodjętych dotychczas depozytów i oszczędności.

Konsulat zaznacza, że w interesie samych wychodźców, leży dokładne i szybkie dostarczenie żądanych informacji.

NOWY MINISTER DE MONZIE CHCE UŁATWIĆ ROBOTNIKOM NATURALIZACJĘ

W rządzie francuskim zaszła ostatnio pewna zmiana osobowa, która może pozostać nie bez znaczenia dla emigracji robotniczej we Francji. Mianowicie, na miejsce ustępującego Steega ministrem sprawiedliwości został mianowany *Anatol de Monzie*, dotychczasowy minister oświaty.

Nazwisko de Monziego o tyle wiąże się ze sprawą imigrantów, iż oddawna jest on stanowczym zwolennikiem *naturalizacji*, to znaczy nadania obywatelstwa francuskiego obcokrajowcom, którzyby tego sobie życzyli. De Monzie jest zdania, że Francji potrzebne jest zwiększenie ludności stałej, a w danych warunkach nie da się to skutecznie inaczej, jak przez ułatwioną naturalizację robotników i inteligentów obcokrajowych, a przede wszystkim polskich, czeskich, włoskich, hiszpańskich.

Ponieważ de Monzie został ministrem sprawiedliwości, a więc uzyskał szeroką inicjatywę w kierunku proponowania nowych praw lub zmiany starych — więc też nie jest wykluczone, że już w czasie najbliższej sesji parlamentarnej złoży on odpowiednie wnioski. Jest to tembardziej prawdopodobne, że do prezydium parlamentu wpłynął projekt jednego z posłów radykalnych, opowiadający się za ułatwieniem naturalizacji.

KURS ZŁOTEGO

Złoty polski oddawna przestał być notowany na giełdzie paryskiej wskutek braku obrotów.

Wobec tego prasa polska na emigracji z wielką ostrożnością może informować swych czytelników o kursie złotego nie mając pewnych źródeł informacyjnych. Według wiadomości zaciągniętych przez «Polaka we Francji» kurs złotego w ostatnich dniach się poprawił, głównie wskutek spadku franka.

Z końcem ubiegłego tygodnia oddziały banków polskich w Paryżu płaciły za jednego złotego 3 fr. 65 cent. i 3 fr. 75 cent.

PIĘKNY WIECZOREK W AUBERCHICOURT

Zapowiedziany wieczorek polski ściągnął mnóstwo Polaków do naszej sali patronażu. Cała kolonja : dorośli i mali chcieli okazać swą sympatję naszym młodym aktorom nie szczędząc im uznania i oklasków na które, sobie zasłużyli. Dlatego dziękuje im z całego serca. Dziękuje również tym dzieciom kochanym które tak ładnie odegrały swoje role a nas ubawiły. Dziękuje także Siostrze Teresie które przygotowała to ładne przedstawienie.

Śpiew « Boże coś Polskę » zakończył przedstawienie. Pamięć tego wieczorku pozostanie na długo w pamięci. Niech żyje Polska !

Ks. FLAMANT, wikary.

NIE MIESZAĆ SIĘ DO FRANCUSKICH MANIFESTACJI

Dnia 25 b. m. organizacje socjalistyczne francuskie urządzają w Lille wielką manifestację przeciwko monarchom czyli partji l'Action Francaise. Powodem tych manifestacji jest przychwycenie niedawno na granicy francusko-niemieckiej dwóch przemysłowców z Lille należących do partji monarchistów, którzy przewozili automobilami broń.

Polacy we własnym i zrozumiałym interesie nie powinni absolutnie brać żadnego udziału w tych manifestacjach jak wogóle we wszystkich manifestacjach politycznych.

WIEC BEZ REZOLUCYI

Gorszący przykład warcholstwa.

Dnia 27-go września r. b. odbył się z inicjatywy Komitetu Towarzystw polskich w Metz wiec organizacyjno-oświatowy, na który przybyło około 200 osób.

Wiec zagał p. Grzechowiak, prezes Koła śpiewu podkreślając brak jedności wśród wychodźstwa polskiego.

P. Sadlo, sekretarz Komitetu Towarzystw wygłosił referat na temat : « Dlaczego się organizujemy », po którym wywiązała się dyskusja, świadcząca smutnie o nastrojach między miejscowymi Polakami. Rezolucja wzywała wychodźstwo do współpracy, co nie podobało się notorycznym rozbijaczom, potępiającym wszystko co narodowe.

Wiec zakończył się pro prostu niczem.

Zebranie w Soissons.

W niedzielę, dnia 25-go października o godz. 12 w południe w sali merostwa (Hotel de Ville) odbędzie się walne zebranie Polaków z Soissons i okolicy w celu wybrania stałego Zarządu oraz omówienia sprawy utworzenia szkoły dla dzieci polskiech.

Obecność wszystkich Polaków z Soissons i okolicy jest konieczna, gdyż sprawy, jakie na zebraniu tem będą omawiane, mają doniosłe znaczenie dla naszej Polonji.

Juz dnia 27 września r. b. staraniem T-wa Pracy Społeczno-Kultur, odbyło się zebranie organizacyjne, mające na celu założenie kółka oświatowego wśród tutejszej polonji. Wybrany został tymczasowy zarząd

« Kółka » w osobach Mataczyńskiego Józefa (prezes), Kleszcza Józefa (vice-prezes), Szewczyka Jana (sekretarz) i Zaborowskiego Władysława (skarbnik).

Stawcie się wszyscy.

POSŁOWIE FRANCUSCY ZAJMUJĄCY SIĘ EMIGRACJĄ BAWIĄ W POLSCE

Kraj wita ich serdecznie.

Posłowie francuscy zajmujący się emigracją bawią w Polsce.

W ubiegłym tygodniu deputowani francuscy, należący przeważnie do obozu lewicy, byli gośćmi Krakowa i Lwowa. Zwłaszcza przyjęcie krakowskie nacechowane było wielką serdecznością. Gości podejmowało miasto, p. bar. Gotz, p. Franciszek hr. Połocki. Mamy nadzieję, iż deputowani wrócą z kraju pod najlepszym wrażeniem.

ZAPOTRZEBOWANIE ROBOTNIKÓW DO FRANCJI W PAŹDZIERNIKU

Przesilenie gospodarcze w Polsce odbiło się też i na zapotrzebowaniu robotników. Zapotrzebowanie w miesiącu październiku wynosi wszystkiego 800 robotników rolnych i 500 robotników do kopalń rud żelaznych i przemysłu wogóle.

W SPRAWIE IMIENNYCH ZAPOTRZEBOWAŃ DO KOPALŃ WĘGLA WE FRANCJI

Wobec wznoszącego ciągle kryzysu gospodarczego we Francji Urząd Emigracyjny otrzymał zawiadomienie o wstrzymaniu wysyłania do Francji górników, posiadających imienne zapotrzebowania do kopalń. Rządowi bowiem francuskiemu chodzi o to, ażeby w razie braku robotnika w poszczególnych kopalniach zatrudniano przede wszystkim bezrobotnych miejscowych a nie sprowadzano nowych robotników z zagranicy.

WIELKA UROCZYŚĆ W AUBY

Kolońja prosi ks. rektora Szymbora

o pozostawienie jej księdza.

W naszej miejscowości praca dla dobra narodu w ostatnich miesiącach wre, a to z tego powodu, że mamy duszpasterza polskiego, który niezmierną pracą nieustanną oczucił ospałych i gnuśnych. To też obecnie praca w towarzystwach jest w pełnym biegu. Pomimo przeszkód początkowych, a nawet nieprzyjemności niezasadnionych napotkanych przez Księdza ze strony niektórych jednostek, nie zraził się Ksiądz, nie ustął w pracy. Teraz podziwiamy piękny owoc tej pracy niby nagrodę za przeszłość.

Niedziela 11-go października b. r. to wielki dzień pamiętny. W tym dniu dzieci polskie w liczbie 51 przystąpiły poraz pierwszy do Stołu Pańskiego. O g. 8-ej zebrały się dzieci na sali towarzystw polskich. Tamże komisja oświatowa wraz zarządem Bractwa Różańcowego ubrały piękny ołtarzyk, od którego Wiel. Ks. Dziekan Gorgolewski udzielił dzieciom błogosławieństwa, poczem udano się pochodem do Kościoła. W pochodzie brało udział Tow. św. Barbary z swym sztandarem. Na przodzie «aniołki» niosły pięknie wykonany pałąk z napisem «Pozwólcie dziatkom przyjść do mnie». Następnie wpadała w oczy drużyna harcerska, która w kompletnym umundurowaniu harcerskim pełniła straż poboczną w pochodzie. Wcale nie przewidziana masa uczestników śpiewała uroczystie «Kto się w opiekę». Z Kościoła naprzeciw dzieci wyszedł Ksiądz francuski. W Kościele pani Walenciakowa odmawiała z dziećmi pacierz. Mszę św. odprawił Ks. Dziekan Gorgolewski; podczas mszy św. chór kościelny pod batutą nauczyciela p. Łukomskiego wykonał pieśni nabożne. Podczas Mszy św. Wiel. Ks. Dębicki odmawiał głośno akta strzeliste i modlitwę przed komunją św. a dzieci jak za własną matką powtarzały modły płynące przed tron najwyższego. Przed komunją św. przemawiał serdecznie do dzieci Ks. Dziekan Gorgolewski, podkreślając ów najpiękniejszy dzień w życiu. Zarazem kapłan zwrócił się do rodziców, zaznaczając, iż spełnili obowiązek swój względem Boga posyłając dzieci swoje do Stołu Pańskiego. Po przemowie dzieci we wzorowym porządku przystępowały do ko-

munji św. Pozałem przystąpili starsi i to w liczbie godnej naśladowania. Nic znam dokładnej liczby komunikujących, ale zapamiętałem sobie, iż duszpasterz z radosnym obliczem wracał dwa razy do tabernakulum po chleb anielski, a czas rozdawania wiatyku trwał 25 minut. Obecny Ks. francuski z podziwem patrzył na pobożność Polaków. Podczas komunji św. wierni śpiewali wspólnie: «U drzwi twoich stoję Panie». Po komunji św. Ks. Dębicki odmawiał z dziećmi wspólnie modlitwy dziękczynne.

Patrząc tak na wszystko, przyszło mi na myśl, iż niebawem nasz duszpasterz ma nas opuścić. Zdawałoby się, że to prawie niemożliwe aby tak liczną parafję zostawić na pastwę losu. Dlatego udaję się z apelem do Przewielebnego Księdza Rektora Szymbora aby raczył nam Księdza pozostawić na stałe. Zarazem proszę w imieniu Polonji Wiel. Ks. Dziekana Gorgolewskiego aby stawił się za nami u Ks. Rektora i przedstawił konieczność stałego duszpasterza. Jeżeli Ks. Gorgolewski prośby nie odrzuci, lecz będzie nam pośredniczył, będzie niemożliwym abyśmy duszpasterza nie otrzymali nadal. Niepodobna aby Ks. Rektor nas nie wysłuchał. Myślę, że te kilka słów wystarczy i rozczulią się serca władz duszpasterskich, czyniąc naszym prośbom zadość; i już naprzód składamy staropolskie «Bóg Wielki zapłać».

Po nabożeństwie udano się wspólnie w pochodzie na salę towarzysztw; po drodze śpiewano «Boże dobroci» i «Serdeczna Matko». Na sali panie Walenciakowa, Ruszczyńska i Janasowa oraz Szafraniakowa uwijały się nosząc placki i kawę. Dzieci obległy stół pijąc i jedząc do syta. Podczas śniadania przemówił prezes komitetu druh Nowak nadmieniając, iż Komitet T. P. ofiarował dzieciom co tylko mógł, dodając iż poza plackiem i kawą każde dziecko otrzyma bezpłatnie pamiątkę t. j. fotografię w dużym formacie. Podaję do wiadomości iż kaw ofiarował p. Szafraniak, gospodarz. Oprócz tego każde dziecko otrzyma obraz pamiątkowy od Ks. Dębickiego. Równocześnie prezes podziękował wszystkim którzy przyczynili się do upiększenia uroczystości.

Następnie przemawiał Ks. Gorgolewski, pochwalił pracę towarzystw a przedewszystkiem komitetu, zarazem wyraził uznanie wszystkim za staranne upiększenie pamiętnego dnia. Potem z uśmiechem na ustach zachęcał dzieci do śniadania, gawędząc z nimi. Równocześnie Ks. Dębicki zwrócił się do Ks. Dziekana dziękując mu, iż nas swą obecnością zaszczycił i przyczynił się do upiększenia tego dnia. Poza-tem kolejno dziękował: p. Łukomskiemu, p. Nowakowi, pani Walenciakowej, pani Ruszczyńskiej i wszystkim którzy dopomagali, oraz rodzicom. Po pamiętnym śniadaniu dzieci uszczęśliwione udały się do domu.

Uroczystość była świetna, podziękowanie wszyscy otrzymali, tylko ten co najwięcej podejmował trudu i mozółu nad przygotowaniem dziatwy w tak krótkim okresie czasu, en najmniej podziękowania odebrał. Dlatego w imieniu Polonji składam jaknajserdeczniejsze podziękowania W. Ks. Dębickiemu staropolskim «Bóg zapłać», który na to zasłużył w pierwszym miejscu.

Po południu o godz. zeszyły się dzieci, powtórnie na sali polskiej, gdzie zostało dokonano zdjęć fotograficzne, poczem udano się do Kościoła. W kościele W. Ks. Dębicki najpierw przemówił pięknie do dzieci, potem odnowił przysięgę charty świętego z dziećmi. Następnie odbyło się nabożeństwo Różańcowe z wystawieniem Najświętszego Sakramentu na intencję dzieci. Z kościoła udano się powtórnie na salę, gdzie Ks. Dębicki rozdał dzieciom piękne obrazki pamiątkowe. Stamtąd udaliśmy się do domów swoich wzmocnieni na duchu.

Spis ofiarodawców którzy złożyli kwoty pieniężne na cel dzieci przystępujących do pierwszej komunji świętej:

Mistrz krawiecki p. Szymczak z Douai	100 fr.
» » p. Wronka z Douai	100 »
Centr. Bk. Związk. p. Hendrysiak reprezent. w Aubry	50 »
Prezes Koła Śpiewu «Fijołek» p. Augustyniak	50 »
Koło muzyczne «Harfona» z Aubry	50 »
Właściciel sali pol. p. Szafraniak z Aubry	40 »

Razem 390 fanków

Ofiarodawcom składa serdeczne podziękowanie w imieniu Polonji komitet Tow. P. Aubry staropolskim «Bóg zapłać».

Józef Nowak — Prezes
Antoni Bolewski — Sekretarz.

POWRÓT KONSULA GAWROŃSKIEGO

Bawiący od paru tygodni na urlopie wypoczynkowym konsul Gawroński powrócił wraz z małżonką do Lille i objął urządowanie. Stan zdrowia konsula Gawrońskiego znacznie się poprawił.

KOLONIA POLSKA W SAINT-DIZIER

Oddawna już było słyhać, że są Polacy w St.-Dizier. Ale nikogo los ich nie obchodził, ani też nie wiedziało się nic dokładnego o nich. Pewne formy wyraźniejsze kolonja polska w St.-Dizier zaczęła przybierać dopiero od czasu, kiedy przybył do niej X. Bielawski, mianowicie 1. maja b. r. Zaczął się ruch na całej linii. Przedewsz-

stkiem ustaliły się nabożeństwa, zaczęto garnąć się do organizacji społecznej, założono « Ognisko », które po usunięciu się niezdrowych elementów funkcjonuje znakomicie i teraz Polacy w St. Dizier, czując stałą i trwałą opiekę X. Bielawskiego, garną się do niego z zaufaniem. Nadmienić musimy, że X. Bielawski wziął



na siebie nadludzkie zadanie. Podjął się objazdów w trzech ogromnych departamentach mianowicie : Marne, Haute-Marne i Aube, a nadto w ostatnim czasie przypadły mu jeszcze w udziale przemysłowe środowiska miasta Verdun i okolicy. W każdą niedzielę znajduje si, na innym miejscu i w dniach powszednich również

często jest w drodze. Polacy tych departamentów są mu wdzięczni za jego wysiłek...

We wszystkich sprawach można się udawać do niego osobiście lub piśmiennie. Oto jego adres : X. Józef Bielawski, 74, avenue de la République, Saint-Dizier (Haute-Marne).

P. Władysław Mickiewicz otrzymał dyplom honorowy towarzystwa literatów

P. Konrad Olchowicz, naczelny redaktor « Kurjera Warszawskiego » i wice-prezes Towarzystwa literatów i dziennikarzy polskich, w obecności dr. Grabowskiego, kierownika biura prasowego ministerstwa spr. zagranicznych oraz radcy ambasady, Szembeka, złożył d. 10 b. m. w Paryżu dyplom członków honorowych wymienionego Towarzystwa Władysławowi Mickiewiczowi, dyrektorowi Biblioteki polskiej w Paryżu, pisarzowi francuskiemu Paul Claudelowi, Emilowi Bourgeois, prof. Sorbony i inicjatorowi Instytutu francuskiego w Warszawie, wreszcie dziennikarzowi Georgeowi Bienaime, autorowi szeregu artykułów poświęconych Polsce, oraz głównemu działaczowi na polu propagandy polskiej we Francji.

Apel dzielnicy I-szej Związku Tow. Teatralnych we Francji do Wychodźstwa Polskiego

Dzielnica I obchodzić będzie uroczyste 95 letnią rocznicę Powstania Listopadowego w dniu 29-ym listopada b. r.

Pamiętny dzień dzielnicza nasza zamierza uczcić żywym słowem. Organizuje więc występy poszczególnych kół o nagrodę wędrowną, ofiarowaną przez wydawnictwo «Narodowiec».

Aby słowo polskie i sztuka polska dotarły do zakątków tam gdzie żyją nasi pielgrzymi-wychodźcy, zarząd dzielnicy I uprasza społeczeństwo polskie o łaskawe poparcie nas w dalszej pracy i przyczynienie się do wzniecenia zapału do pracy wśród naszej młodzieży.

Podjętą młodzieży do pracy jest częste urzędowanie konkursów z występami o nagrody i tu społeczeństwo odegrać może przez ofiarność bardzo wielką rolę. Obraz lub pożyteczna książka stanowią cenne datki, przez które dzielnicy naszej przyszlibyśmy z pomocą.

Każdy kto datki tagkie ofiaruje, przyczynia się do szczenia kultury na wychodźtwie.

Wszelkie datki lub zgłoszenia po odbiór takowych przyjmuje skarbnik dzielnicy pierwszej Z. T. T. we Francji kol. Stanisław Skibiński, Sallumines, Rue de Seclin 13.

Z propagandy « czerwonych » Żydów

NADETA ŻABA KOMUNISTYCZNA

Oddawna zapowiadany i organizowany przez francuską partję komunistyczną strejk generalny przeciw wojnie w Marokko i proponowanym przez ministra Caillaux podatkom w zupełności się nie udał.

Niepowodzenie to jest najlepszym dowodem jak masy robotnicze reagują na obietniczki komunistyczne. Gdyby nie ustawiczna intensywna pomoc Moskwy ruch komunistyczny we Francji mógłby zaledwie wegetować.

Dla tego kto przegląda cztery ogromne strony Emigranta i na każdej stronie czyta o rozwoju idej komunistycznych na «całym świecie» nie może się wprost nadziwić beczelności pisma obliczonego chyba tylko na naj-najniższych i... najgłupszych czytelników na emigracji.

«Emigrant» podobny jest do rozdmuchanej żaby La Fontaine'a. Czekamy tylko kiedy pęknie...

Porównajmy teraz wielkość zastępów sług Moskwy na wychodźstwie z rzeczywistością.

«Emigrant» podając opisy wieców w Mericourt, Avion, Fenain pisze, iż brało w każdym udział przeszło 100 górników.

Ponieważ jednak według pewnych danych liczba komunistów polskich nie osiąga 600 członków na całym wychodźstwie wynikałoby więc, że na tych trzech wiecach «Emigrant» zwerbował połowę swych wiernych. To mimo najlepszej wiary z naszej strony wydaje się nam jednak niemożliwe i liczbę wiecowników musimy zredukować do 10-ciu.

Żałujemy prelegenta tow. Olszańskiego mającego stałe przed sobą takie audytorjum.

Na tych wiecach komunistycznych uderzającą jest też wielkość uzbieranych składek, po 50 fr. i więcej, na «więźniów politycznych», którzy zwyczajnie, jak ostatni 4 rozstrzelani w Warszawie komuniści byli złodziejami, oszustami i bandytami, mającymi po kilka ofiar na sumieniu.

Na tych Panów skutek wyłudzenia «Emigranta» robotnik ofiaruje składki. Do czego dochodzi obalamanie ludzi!

We Francji wschodniej i południowej i wśród robotników rolnych «Emigrant» wogóle nie posiada zwolenników i nie odgrywa tam żadnej roli.

Reasumując wszystko co pisaliśmy powyżej widzimy jak niezwykle słabą jest polska partja komunistyczna we Francji, robiąca tyle hałasu i wrzasku.

Robotnicy w zwartym szeregu organizacyj narodowo-katolickich łatwo wytepić mogą bakcyle komunistyczne.

Dla wstępujących w związki małżeńskie

WSZYSTKIE FORMALNOŚCI POTRZEBNE DO ŚLUBU

Przedewszystkiem należy metryki obojga narzeczonych przetłumaczyć na język francuski i zalegalizować. Następnie, o ile jedno z narzeczonych ma mniej niż 21 lat, czyli nie jest pełnoletnie, trzeba uzyskać pisemne pozwolenie rodziców i je również przetłumaczyć. Jeżeli narzeczeni mają więcej niż 21 lat, albo mniej od 30, to muszą sobie pozatem wyrobić w Konsulacie Polskim, do którego okręgu należą, tak zwane «certificat de coutume» czyli świadectwo stwierdzające, że podług prawa polskie-

go uważani są za pełnoletnich i mają prawo wstąpić w związki małżeńskie. W tym celu należy do Konsulatu nadać paszport i oryginał metryki. Opłata za «certificat de coutume» który wystawia się zwykle aby był ważny dla obojga narzeczonych, wynosi 33 fr. 50 cent.

Zapowiedzi, jeśli narzeczeni przebywają dłużej niż 6 miesięcy we Francji, nie potrzeba ogłaszać w Polsce; w przeciwnym razie należy poprosić parafję, w której zostały ogłoszone, o odpowiednie zaświadczenie. Świadectwo moralności nie jest potrzebne.

Osoby mające ponad 30 lat, powinny przedstawić tylko przetłumaczone i zalegalizowane metryki. Jeżeli ślub kościelny ma być przez księdza polskiego w innym niż parafjalnym kościele udzielony, trzeba wziąć zaświadczenie od proboszcza, że zapowiedzi wyszły w parafji i że przeszkód żadnych do zawarcia ślubu niema.

KONSULATY POLSKIE WE FRANCJI ORAZ ICH OKRĘGI

1) Konsulat generalny w Paryżu, 43, rue Théophile-Gautier. Do okręgu tego konsulatu należą departamenty: Somme, Aisne, Oise, Marne, Ardennes, Seine-et-Oise, Seine-et-Marne, Seine, Aube, Haute-Marne, Eure-et-Loire, Loiret, Yonne, Sarthe, Loire-et-Cher, Cher, Maine-et-Loire, Indre-et-Loire, Indre, Loire-Inférieure, Vendée, Deux-Sèvres, Vienne.

2) Konsulat w Bordeaux (7, allée des Chartres); do okręgu tego konsulatu należą departamenty: Landes i Gironde.

3) Konsulat w Hawrze (172, rue Victor-Hugo); do okręgu tego konsulatu należą departamenty: Seine-Inférieure, Eure, Calvados, Manche, Orne, Mayenne, Ille-et-Vilaine, Côtes-du-Nord, Finistère, Morbihan.

4) Konsulat w Lille (117-119, boulevard de la République); do okręgu tego konsulatu należą departamenty: Pas-de-Calais i Nord.

Konsulat w Lyonie (14 bis, boulevard de la Côte); do okręgu tego konsulatu należą departamenty: Doubs, Haute-Saône, Côte-d'Or, Nièvre, Jura, Saone-et-Loire, Allier, Creuse, Haute-Vienne, Corrèze, Puy-de-Dôme, Cantal, Loire, Rhône, Ain, Haute-Savoie, Savoie, Isère, Haute-Loire.

6) Konsulat w Marseille (21, boulevard Delanglade); Do okręgu tego konsulatu należą następujące departamenty: Charente, Chaernte-Inférieure, Dordogne, Lot, Lot-et-Garonne, Basses-Pyrénées, Hautes-Pyrenees, Gers, Haute-Garonne, Ariège, Pyrénées-Orientales, Aude, Tarn-et-Garonne, Aveyron, Tarn, Hérault, Lozère, Ardeche, Aude, Bouches-du-Rhône, Vaucluse, Drôme, Hautes-Alpes, Basses-Alpes, Var.

7) Konsulat w Nice (boulevard Dubouchage, 27); Okręg tego konsulatu tworzy departament Alpes-Maritimes.

8) Konsulat w Strasburgu (49, boulevard Clemenceau); Do okręgu tego konsulatu należą następujące departamenty: Bar-le-Duc, Meurthe-et-Moselle, Vosges, Moselle, Bas-Rhin, Haut-Rhin.

INNE KONSULATY W PARYŻU

Konsulat belgijski — 20, rue de Berri, Paris VIII.

Konsulat niemiecki — 78, rue de Lille, Paris VII.

Konsulat szwajcarski — 51, Av. Hoche, Paris VIII.

Konsulat czesko-słowacki — 11 bis, Avenue Kléber, Paris XVI.

Konsulat austriacki — 23, Bd Beauséjour, Paris XVI.

Konsulat amerykański — 1, rue des Italiens, Paris IX.

Konsulat duński — 6, rue Gaillon, Paris, II.

Polka królową Francji

W odległości przeszło 20 kilometrów od Paryża na południowy zachód leży dawna wspaniała rezydencja królów francuskich — Wersal.

Pamięć najświetniejszych okresów historii Francji łączy się z tym olbrzymim pałacem i parkiem, których piękność olśniewały w siedemnastym i osiemnastym wieku całą Europę.

Francja stała wówczas u szczytu potęgi. Przebiegła i mądra polityka kardynałów Richelieu i Mazarin przygotowała panowanie Ludwika XIV-go do którego geniusz króla-słońca dorzucił tyle blasku i chwały, iż starczyło jej na panowanie słabego Ludwika XV, spokojnego Ludwika XVI, aż do chwili gdy dziki tłum rewolucyjny biegnąc z Paryża zniszczył, zmiotł i sponiewierał całą przeszłość, tradycję, kulturę i piękno.

Odtąd inni ludzie zamieszkali w Wersalu, inne nastąpiły czasy.

Gdy po najpiękniejszych salonach wersalskich przechadzała się polska szlachcianka jako królowa Francji nie były to już czasy świetne Ludwika XIV, nie mniej żyły jeszcze tradycje wielkiego pradziada.

Kim była ta Polka o wyrazistych ciemnych oczach, bujnych jasnych włosach, ubrana w jedwabie, aksamity i najpiękniejsze klejnoty francuskie?

Oto właśnie jej historję chcę dla Was krótko skreślić. A historja życia tej kobiety jest niezmiernie ciekawą. Los wyniósł na tron jej ojca. Los posadził ją na tronie Burbonów i otoczył największym przepychem, ale nie oszczędził też długich i strasznych chwil cierpienia gorczy i smutku.

Jeżeli kiedy sprawdza się to przysłowie, iż królowie cierpią tak samo jak najbiedniejsi poddani, to właśnie można je powiedzieć o tej polskiej dziewczęce w koronie.

Marja Leszczyńska urodziła się według jednych historyków w Baszkowie, według drugich w Poznaniu.

Były to czasy gdy Stanisław Leszczyński wyniesiony na tron królewski dzięki poparciu wielkiego wojownika króla szwedzkiego Karola XII, prowadził wojnę z drugim pretendentem do korony polskiej, elektorem Saskim, późniejszym Augustem II. Bez szczęścia prowadzona wojna zmuszała króla Stanisława do ciągłej zmiany miejsca, a w tych nierzadko pospiesznych wędrówkach, zapomniano nawet dwukrotnie o małej córce królewskiej, cudem zawsze ocalanej. Przegrana wojna wygnała Leszczyńskiego z kraju i po krótkim pobycie w Księstwie Dwóch-Mostów, dzięki uprzejmości francuskiego regenta, księcia Orleańskiego, osiadł król w dolnej Alzacji w miasteczku Wissemburgu.

Daleko więc poza krajem wyrosła i wychowała się Marja Leszczyńska, a mimo to pozostała z krwi i kości Polką w zamiłowaniach, obyczajach i w całym swem życiu, chociaż je spędziła w sercu Francji w Wersalu.

W Wissenburgu czuła się młoda córka królewska dobrze po tylu latach ciągłej tułaczki. Wychowuje ją ojciec, którego kocha i uwielbia, aż do śmierci i spowiednik, Ks. Labiszewski. Natomiast stosunek do matki matki był prawie obojętny. Królowa Katarzyna nie mogła przeboleć śmierci swej starszej córki Anny, piękniejszej od Marji i w której pokładała wielkie nadzieje.

Czy piękną była królewna? Świadcstwa z tych czasów mówią iż piękną nie była, ale posiadała wiele uroku. Nosek miała zadarty do góry, usta ponsowe i cerę olśniewająco białą z czerwonymi rumieńcami. « Lepiej

jej było do twarzy w kontusiku i w rucianym wianuszku niż później we wszystkich klejnotach Francji. »

Tymczasem lata bieły i ojciec szukał dla swej córki męża.

Jednak wybór był trudny. Leszczyński miał bardzo skromne dochody i dwór jego był w biedzie i niedostatku. A mimo to wymagania miał wielkie i za zięcia chciał mieć conajmniej księcia krwi. Swaty z księciem badeńskim spełży na niczem, a na plany małżeńskie swej córki z komendantem miejscowego garnizonu, panem Le Tellier de Courtanveaux król nie chciał się zgodzić. Wówczas to przyszła wiadomość, iż o rękę królowy ma zamiar starać się młody monarcha potężnego państwa Ludwik XV.

Jednak władcy tego świata nie idą za głosem serca. Małżeństwa ich podyktowane są zawsze interesem państw.

Jakież więc powody skłoniły regenta, księcia Burbońskiego — gdyż Ludwik jeszcze nie rządził — do ułożenia małżeństwa z ubogą królową i córką zdetronizowanego króla, nie mającego nadziei i ochoty powrotu na tron. Regentowi Burbonowi chodziło o utrzymanie swego wpływu na młodego króla przez potulną królową. To był powód dla którego wybrano na żonę Ludwika Marję Leszczyńską. Wybór ten miał wielu przeciwników, szukano dla króla żony na dworze angielskim, ale bezskutecznie. Imperatorowa Rosyjska Katarzyna I ofiarowuje rękę swej córki. « Francja nie chce jednak córki despoty, obawiając się aby nie odezwała się w niej natura ojca. Tak więc w końcu z listy stu panien wybór padł na Marję Leszczyńską. Wpływ regenta przeważył.

Kiedy wiadomość o zamiarach małżeńskich króla rozbiegła się po całym kraju powstało wielkie oburzenie na to małżeństwo nie przynoszące nic królowi. Posypały się złośliwe piosenki i wierszyki na przyszłą królowę. Wyśmiewano jej tryb życia, skromność i cnotliwość.

Zamiary króla mimo nacisku opinii nie uległy jednak zmianie i nastąpiły oświadczyzny przez księcia d'Antin. A narzeczony przesłał królowie pierwszy swój podarunek wspaniałą kolję złożoną z 24 pereł.

Ślub odbył się w katedrze strasburskiej, ale właściwie była to tylko ceremonia przedwstępna, w której króla zastępował książę orleański, a właściwy ślub miał się odbyć dopiero w Paryżu. Niemniej ta uroczystość jak piszą kroniki, odbyła się z wielkim przepychem i blaskiem.

« Przyszła królowa ubrana była w srebrnolitą suknię pokrytą drogiemi koronkami i tak ciężką, iż idąc do ołtarza silnie opierać się musiała o rodziców, ażeby nie upaść. »

Wieczorem dla ubogiej ludności odbywały się zabawy i uczyty, stoły gięły się pod zastawą, a fontanny tryskały winem. « Uroczystość ta kosztowała 460.000 franków. »

Nazajutrz królowa pożegnała rodziców wsiadłszy do wspaniałej karety zaprzężonej w osiem białych rumaków, otoczona nowym dworem, ruszyła do Paryża ku nowej pięknej i nieznannej jeszcze przyszłości.

CZWARTEK — 29 Października.

ŚWIĘTY NARCYZJUSZ

Święty Narcyzjusz otrzymał sakrę biskupią Jerozolimę w roku Pańskim 180. Był to już prawie starzec i Bóg wykazał cnoty świętego biskupa przez cudowne czyny jego, które na długo wryły się w pamięci mieszkańców Jerozolimy. Ale właśnie z powodu tych cnót miał dużo nieprzyjaciół i trzech mężczyzn bez sumienia oskarżyli świętego biskupa o wielkie przestępstwo. Potwierdzili swoje zeznania wielkimi przysięgami: jeden z nich twierdził; że chce być żywcem spalonym, drugi, że chce być trądem dotkniętym, trzeci, że wzrok chce utracić, jeżeli ktos udowodni niesłuszność oskarżenia. Święty biskup dawny już wzdychał za życiem pustelniczym, uciekł więc na puszcze, pozostawiając swój kościół w głębokim spokoju. Bóg jednak przemówił za swego sługę, który nie chciał bronić swojej sprawy. Pierwszy z jego oskarżycieli zginął wśród płomieni które zniszczyły jego dom; drugi w samej rzeczy zmarł od trądu; co się tyczy trzeciego to wyznał on swoje przestępstwo z wielkim płaczem, ale z powodu nadmiaru skruchy utracił wzrok. Kiedy święty biskup wrócił do Jerozolimy, zastał innego biskupa na swoim stanowisku, ale na gorące prośby swoich diecezjan objął na nowo swoją godność i zachował do ostatniego dnia swego życia. Bóg który bronił jego sprawy zesłał mu w osobie św. Aleksandra pomocnika dla ulżenia jarzma, które stało się za ciężkiem dla jego podeszłego wieku. Narcyzjusz pomimo to w dalszym ciągu budował wiernych przez swą pobożność i pomagał przez modlitwy i przykład. Zmarł w 116 roku swego życia, jeszcze bogatszy w zasługi niż w lata.

Ufność w Bogu.

Pracujmy nad dziełem którego dokonania wymaga od nas Bóg, pozostawiając Jemu dobre skutki tego dzieła. Nigdy opatrność nie zawodzi tych którzy na niej polegają: prowadzi ich w sposób ukryty ale pewny do celu poprzez próby i ciemności, ale zawsze światło przybywa ażeby oświetlić noc ich niepewności.

Panie, to co mówisz jest prawdą: Troska którą mnie otaczasz jest większą niż ta którą sam mógłbym otoczyć siebie. Ten który nie oddaje Tobie całego życia swego i wszystko co się jego tyczy, ten zbytnio liczy na przypadek.

Śmierć wielkiego dostojnika Kościoła**Ś. P. KS. WŁADYSŁAW LUBICZ ZALESKI
PATRJARCHA ANTJOCHĘŃSKI**

W Rzymie zmarł dwa tygodnie temu patriarchy antjocheński Ks. Władysław Zaleski. Wysoką godność patriarchy antjocheńskiego nadaje kościół tylko bardzo zasłużonym. Takim był właśnie Ks. Zaleski, który od młodych lat wszedłszy do służby Bożej pełnił ją gorliwie początkowo w Rzymie potem w Hiszpanji, w końcu w Indjach wschodnich jako członek kongregacji rozkrzewienia wiary.

Stolica święta mianowała Ks. Zaleskiego swym delegatem dla Indyj Wschodnich. Ks. Zaleski oddał się z całym poświęceniem tej pracy wśród pogan. Wychował duży zastęp biskupów i kapłanów pochodzenia indyjskiego, założył wiele zakładów katolickich, seminaryj i ochronek.

Niestety nadwątlone zdrowie nie pozwoliło mu na

Dziennik ustaw. Rzeczypospolitej. Polskiej.**Konwencja** ³⁾

dotycząca pomocy i opieki społecznej, podpisana pomiędzy Polską a Francją w Warszawie, dnia 14. X. 1920.

(Zatwierdzone ustawą z dnia
11. V. 1922 roku — Dz. U. R. P.
nr. 54. poz. 495.)

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej
Naczelnik Państwa Polskiego.

Zwrot kosztów, wymagane od Państwa, skąd pochodzi korzystający z pomocy, na zasadzie artykułu 9., wyżej wymienionego, będą bezpodstawne, o ile wzmiankowane koszty zwrócone zostaną przez pracodawcę dobrowolnie lub też na zasadzie jakiegoś postanowienia umowy o pracy.

Art. 11. Stowarzyszenia dobroczynne, pomocy lub opieki społecznej, oraz pomocy umysłowej, jak również Stowarzyszenia spółdzielcze spożywcze, zorganizowane pomiędzy Polakami we Francji i Francuzami w Polsce, podobnie jak stowarzyszenia mieszane w jednym i drugim kraju, założone i działające na zasadzie praw krajowych, posiadać będą te same prawa i przywileje, jakie są zagwarantowane stowarzyszeniom francuskim i polskim, mającym ten sam charakter.

Art. 12. Obywatele każdego z obu krajów korzystając będą na terytorjum drugiego z nich z takiej samej swobody należenia do syndykatów lub zgrupowań zawodowych, albo korporacji, jaka pozostawiona obywatelom danego kraju, z zastrzeżeniem rozporządzeń prawnych dotyczących administracji syndykatów, lub też tych zgrupowań.

Pracownicy, lub urzędnicy obu krajów, będą mogli należeć do komitetów rozjemczych lub sądów rozjemczych w sprawach sporów zbiorowych pomiędzy płatnikami urzędnikami, w których byłiby stroną interesowaną.

O ile robotnicy polscy górniczego przedsiębiorstwa wyznaczoną z pomiędzy swych towarzyszy w tem samym przedsiębiorstwie swego pomocnika dla przedstawienia swych żądań odnośnie do warunków pracy, bądź pracodawcom bądź delegatom górniczym, bądź wreszcie władzom, obowiązanych do opieki nad pracą, to wyżej wymienione władze francuskie ułatwią temuż spełnienie żądania powierzonego mu przez towarzyszy. To samo odnosi się do francuskich robotników, górników pracujących w Polsce.

Art. 13. Zgodnie z zasadą, postawioną w pierwszym ustępie artykułu 3., konwencji francusko-polskiej z dnia 3. września 1919 r., odnośnie do emigracji i imigracji, obywatele każdej z umawiających się stron korzystając będą na terytorjum drugiej strony z traktowania na równi z obywatelami krajowami, odnośnie do wszystkiego, co dotyczy zastosowania ustaw regulujących warunki pracy i gwarantujących pracownikom higienę i bezpieczeństwo. Ta równość traktowania rozciągać się będzie również na wszelkie rozporządzenia, mogące być wydane w przyszłości w obu krajach w tej dziedzinie.

Art. 14. Odnośnie administrację obu Państw postanowią za wzajemnem porozumieniem się zarządzenia co do szczegółów i porządku niezbędnych dla wykonania rozporządzeń niniejszej konwencji, które wymagałyby współdziałania władz administracyjnych. Określają one również wypadki i warunki, w których władze bezpośrednio ze sobą porozumiewać się będą.

Art. 15. Konwencja niniejsza będzie ratyfikowaną i

dalszą pracę. Ostatnie swe lata spędził w Rzymie, wydając wiele dzieł o pracy misyjnej. O kraju nigdy patriarcha Zaleski nie zapominał. Pomagał nam swymi wpływami w Rzymie utrzymał bardzo serdeczne stosunki z kolonją polską, a kościoły indyjskie zaopatrzył w obrazy M. B. Ostrobramskiej.

Ks. Zaleski był kolegą szkolnym J. Em. Ks. Kardynała Kakowskiego.

ŚWIĘTOŚĆ I UCZCIWOŚĆ NASZEGO DOMU

Znamy zapewne wszyscy bajkę biskupa Krasickiego o żółwiu którego z powodu ciasnego i niewygodnego mieszkania w skorupie, żałowała mysz rozpościerająca się po dziurach wielkiego pałacu. Znamy też, jego odpowiedź, że woli zamiast wspaniałych pałaców cudzych swój szczupły domek własny. Każdy z nas tak samo kocha swój dom rodzinny, kocha te cztery ściany, w których się wychował i wśród których żyje, choćby i nie były jego własnością, tylko wydzierzawionem komornem. Każde mieszkanie, które zajmujemy, za które płacimy i do którego mamy prawo, jest niezaprzeczenie naszym własnym kątem.

O ile mieszkamy u innych ludzi, jest nim także ów wynajęty lub przeznaczony nam pokój, w którym wypoczywamy po pracy, w którym odmawiamy ranne i wieczorne pacierze, w którym przyjmujemy odwiedziny przyjaciół i rodziny. Jak obchodzimy się też z tem naszym mieszkaniem? czy umiemy stworzyć z niego czyste i zaciszne schronienie?

Nie zawsze więc zdajemy sobie z tego sprawę, jakim szczęściem jest to, że mamy gdzie mieszkać, gdzie dzieci wychować podczas, gdy tylu ludzi pozbawionych zostało dachu nad głową i bezradni nie wiedzą, gdzie się podziać, gdzie przytulić. Dlatego wdzięczni powinniśmy być Opatrzności, jeśli możemy naszymi nazwać choćby

te cztery ściany, wśród których życie nam płynie, choćby były, jak w owej bajce szczupłe i niewspaniałe. Więcej jeszcze — powinniśmy je szanować, utrzymywać w porządku, starać się, żeby każdemu, który razem z nami mieszka, było w nich dobrze i miło, żeby każdy, który nam próg, przestąpi, miał wrażenie, że u nas panuje miłość i zgoda, praca i porządek.

Niewszyscy ludzie potrafiały uszanować swój własny dom i pod innym względem, niewszyscy pamiętają o tem że za takie dobrodziejstwo trzeba okazać wdzięczność Panu Bogu postępowaniem beznagannem. Nie na to bowiem mamy mieszkanie, żeby przyjmować w nich osoby podejrzone i niemoralne, nie na to, żeby ukrywać w nich rzeczy innym zabrane, zdobyte nieuczciwym sposobem. Trzeba bowiem wiedzieć, że nie tylko ludzie bezdomni, włóczęgi itp., żyją niemoralnie i nieuczciwie. Czasem nawet biedak niemający domu, który zastępuje mu ławka w miejskich ogrodach, kąpiel pod schodami lub zabitka na poddaszu, może mieć więcej prawości w duszy, niż rodzina zajmująca porządne mieszkanie. I mimo tego zachodzą w domach tylko na pozór uczciwych rzeczy straszne. Klótnie, kłątwy, nieskromne żarty, pijaństwo i rozpusta, a na ścianach święte obrazy, Pan Jezus na krzyżu i Bolesna Matka Boska. Na grzeszne uczynki patrzą z za złoconych ramek słodkie oczy Dzieciątka Jezus i patrzą także niewinne jeszcze oczy własnych dzieci. Przed św. Antonim pali się lampka i stoją świeże kwiatki, a równocześnie do tego samego pokoju się znosi przedmioty kradzione i ukrywa w nim cudzą własność. W końcu właściciele tych niby porządných mieszkań zamieniają je na ciasną celę o zakratowanym okienku. Wtenczas rozważać mogą po niewczasie, że własny dom to szczęście, to dobrodziejstwo, to błogosławieństwo, za które odpłacić się trzeba Panu Bogu, ludziom i własnemu sumieniu życiem bez grzechu i bez winy.

wymiana dokumentów ratyfikacyjnych nastąpi w Paryżu, w możliwie najkrótszym czasie.

Z chwilą wymiany ratyfikacji, konwencja niniejsza uzyskuje moc obowiązującą. Konwencja niniejsza zawarta jest na okres jednego roku, i wznowiona będzie milcząco z roku na rok, o ile nie zostanie wypowiedziana. Wypowiedzenie winno być notyfikowane na trzymiesiące przed upływem każdego terminu.

Wszelkie trudności dotyczące zatosowania niniejszej konwencji, regulowane będą w drodze dyplomatycznej.

W razie, gdyby okazało się niemożliwym, doprowadzić na tej drodze do rozwiązania tych trudności, będą one podane nawet na żądanie jednej tylko z umawiających się stron, orzeczeniu jednego lub kilku arbitrów (rozjemców), którym powierzono zostanie rozstrzygnięcie takowych, zgodnie z duchem i postanowieniami zasadami niniejszej konwencji. Specjalna umowa ustanowi organizację i działania sądu rozjemczego. Każda ze stron będzie mogła korzystać w charakterze informacji z rad odnośnych biur lub instytucji międzynarodowych, kompetentnych w tej sprawie. Rada ta będzie mogła być wymagana z tego samego tytułu na zasadzie porozumienia pomiędzy rozjemcami (arbitrami).

Na dowód czego pełnomocnicy obu Stron podpisali niniejszą konwencję i przyłożyli na niej swe pieczęcie.

Sporządzone w Warszawie w podwójnym egzemplarzu dn. 14. paźdź. 1920 r.

DE PANAFIEU. W OUALID. CH. BERTONI.

PROTOKUŁ

W chwili podpisywania niniejszej konwencji w dniu dzisiejszym, niżej podpisani pełnomocnicy, oświadczyli za wspólnem porozumieniem, co następuje:

Celem skoordynowania okresu trwania i terminu

wypowiedzenia niniejszej konwencji francusko-polskiej z dnia 3. września 1919 r., w sprawie emigracji i imigracji, ustęp 3. wzmiankowanego art. 16. konwencji z 3 września 1919 r., zmieniony zostaje w sposób następujący:

Konwencja trwać będzie rok i będzie odnawiana z roku na rok milcząco z prolongowania z wyjątkiem wypowiedzenia takowej w ciągu trzech miesięcy przed upływem terminu każdego okresu

DE PANAFIEU. W. OUALID. CH. BERTONI.

Zaznajomiwszy się z powyższą konwencją, uznaliśmy ją i uznajemy za słuszną, zarówno w całości, jak i każde z zawartych w niej postanowień, oświadczamy, że jest przyjęta, ratyfikowana i zatwierdzona i przyrzekamy, że będzie niezmiennie zachowywana.

Na dowód czego wydaliliśmy akt niniejszy opatrzony pieczęcią Rzeczypospolitej P. W. Warszawie, dnia 25. września 1922 r.

J. PIŁSUDSKI, przez Naczelnika Państwa,
G. NARUTOWICZ, min. spraw zagraniczn.

OŚWIADCZENIE RZĄDOWE

z dnia 8. marca 1923 r., w przedmiocie wymiany dokumentów ratyfikacyjnych dotyczących konwencji polsko-francuskiej o pomocy i opiece społecznej, podpisanej w Warszawie dnia 14-go października 1920 roku.

Podaje się niniejszem do wiadomości, że w myśl art. 15. konwencji polsko-francuskiej, podpisanej w Warszawie dnia 14. października 1920 r., wymiana dokumentów ratyfikacyjnych powyższej konwencji dokonana została w Paryżu dnia 24. lutego 1923 r.

AL. SKRZYŃSKI, min. spr. zagr.

Z POLSKI

KILKA OPINJI O POLSKIEJ SYTUACJI FINANSOWEJ

Współpracownik «Czasu» przeprowadził ankietę wśród wybitnych finansistów krakowskich na temat obecnej sytuacji gospodarczej.

W streszczeniu w ten sposób przedstawia się odpowiedź finansistów.

Największą bolączką naszego życia gospodarczego jest brak kapitału i brak zaufania złotego. Niema mowy abyśmy wyszli z obecnych trudności bez wielkiej pożyczki zagranicznej conajmniej pół miljarда złotych.

Pożyczki mniejsze, a zwłaszcza krótkoterminowe mają znaczenie tylko środków zaradczych, ale na krótko i mogą chwilowo poprawić sytuację.

Wielką pożyczkę powinniśmy zaciągnąć chociaż mielibyśmy ją poddać pewnej kontroli zagranicznej.

Z historii wiemy, że takie wypadki wychodziły państwu na korzyść.

Zaufania do złotego rząd nie przywróci, jeżeli ucieczka od złotego będzie uzasadniona.

W czasie ostatnich zaburzeń gospodarczych wycofali też obcy kapitaliści swe kapitały w wysokości około 100.000.000 zł. p. co dało się bardzo silnie odczuć. Musi wrócić zaufanie obcego kapitału.

W końcu finansisci zarzucali p. Grabskiemu, iż rok stabilizacji złotego nie wykorzystał na zaciągnięcie, tak jak mu to radzi oddawna krakowska szkoła ekonomistów.

Finansista amerykański o Polsce

W prasie warszawskiej ukazał się ciekawy wywiad z amerykańskim finansistą na temat wydzierżawienia monopolu tytoniowego.

Oświadczył on przedewszystkiem, że według jego wrażenia, «położenie gospodarcze Polski nie jest wcale takie złe, jak o tem się mniema w pewnych sferach zagranicznych. W chwili obecnej wprowadzić gospodarka krajowa a zwłaszcza położenie walutowe jest «nadwyższone», pozostają jednak bogactwa naturalne kraju, które są nie naruszone. Oczywiście — ciągnął dalej amerykański finansista — należy stworzyć uzdrowienie gwarancyjne dla skarbu państwa, przyczem muszą być uregulowane nie tylko problemy gospodarcze, lecz również problemy polityczne. (Uregulowania tych ostatnich oczekuje amerykański finansista od narad w Locarno).

Niemcy w Polsce a Polacy w Niemczech.

Polaków w Niemczech jest około półtora miliona; Niemców w Polsce 1.350.000. Porównując położenia wzajemne *Kurjer Polski* pisze:

Polak, który ośmieliłby się w języku polskim złożyć skargę do sądu, podanie do urzędu, który w miejscu publicznym miałby odwagę posługiwać się językiem polskim, naraziłby się na prawdziwe niebezpieczeństwo. Teror moralny i fizyczny przygniósł i onieśmielił ogromne rzesze polskie w Niemczech, które w języku ojczystym mówią tylko w ukryciu. Najlepszym środkiem teroru moralnego jest, rzecz prosta, szkoła. To też z wyjątkiem Górnego Śląska, który podlega pewnej kontroli Ligi Narodów, niema ani jednej szkoły początkowej państwowej w Niemczech z językiem wykładowym polskim. Nauczaniu języka polskiego w państwowych szkołach początkowych towarzyszą niesłychane szykany w stosunku do dzieci i rodziców — bez przesady rzecz można, że robi się wszystko, aby naukę tę obrzydzić, zozydzić, by załamać pragnienie uczenia się języka ojczystego. O polskich szkołach średnich w Niemczech nic powiedzieć nie można, bo ich niema wcale.

Tych kilka słów maluje w całej grozie sytuację mniejszości polskiej w Rzeszy, która jest w całym tego słowa

znaczeniu uważana za parjasa, pozbawionego praw ludzkich, obywatelskich i narodowych.

Jakże w odmiennych barwach przedstawia się sytuacja mniejszości niemieckiej w Polsce. Niemiecka prasa w Polsce posiada 20 dzienników i 41 pism i wydawnictw perjodycznych. W sejmie polskim zasiada 17 posłów Niemców, w senacie zaś 5 senatorów. Mniejszość niemiecka korzysta w ramach przewidzianych przez konstytucję z zupełnej wolności stowarzyszeń i zrzeszeń, swobodnego używania języka i t. p. Wówczas gdy Polacy, mówiący głośno po polsku na ulicach Olsztyna lub Piły, narażeni są niechybnie na szykany, a nawet pobicie ze strony nacjonalistów niemieckich, dziwnem by się wydało samo przypuszczenie, by dwóch Niemców, używających swego języka na ulicach Gniezna lub Torunia, spoikać mogła jakaś przykrość. Mniejszość niemiecka korzysta z prawa używania języka ojczystego w urzędach na terenie polskiego Górnego Śląska i w sądach w Poznańskim, na Pomorzu i Górnym Śląsku.

Jeśli idzie o szkolnictwo, to suche cyfry są tu najbardziej wymowne. Na obszarze Rzeczypospolitej jest 1195 państwowych szkół początkowych niemieckich, dwanaście średnich zakładów naukowych i dwa seminarja nauczycielskie, nadto duża ilość prywatnych zakładów naukowych.

Już tych kilka skromnych danych — kończy *Kurjer* — wystarcza dla stwierdzenia, że różnica w położeniu mniejszości jest zbyt jaskrawa, przepaść na tyle głęboka, iż niemożliwością się wydaje mówić dziś równoległe o mniejszościach polskiej i niemieckiej, zastanawiając się nad różnymi warunkami ich życia w obu państwach.

Po wyborach do rad miejskich w Poznańskim i na Pomorzu.

Omawiając wyniki wyborów do Rad miejskich w Poznańskim i na Pomorzu *Il. Kurjer Codzienny* stwierdza przedewszystkiem zupełny pogrom list niemieckich i druzgocącą klęskę komunistów. W Poznańskim uzyskali Niemcy tylko jeden mandat w Kępnie, a na Pomorzu, nie bacząc na ogromny wysiłek propagandowy i blok z żydami, uzyskali reprezentację stosunkowo niewielką. Co się tyczy komunistów, to...

Na prowincji nie postawili oni kandydatów z tego samego powodu, co i Niemcy. Natomiast w mieście Poznaniu, w którym w roku 1921 (w czasie poprzednich wyborów do Rady miejskiej) uzyskali 4.272 głosy i 2 mandaty, w którym jeszcze w czasie wyborów do sejmiku zdobyli 1679 głosów — dziś uzyskali już tylko 912 głosów i ani jednego mandatu! Trzeba zaś dodać, że od roku 1921 przyłączono do Poznania niektóre gminy podmiejskie, zamieszkałe przez ludność ubogą. Tak więc stolica Wielkopolski, a z nią cała Wielkopolska, okazały raz jeszcze, że trucizna komunistyczna nie ma do duszy wielkopolskiej dostępu.

Listy robotnicze wykazały pewien przyrost.

Ponieważ łączna ilość głosów uzyskanych przez N. P. R. i P. P. S. jest wyższą, niż przy wszystkich poprzednich wyborach, trzeba stwierdzić, że — przy zupełnej klęsce komunizmu — nastąpiło pewne zwiększenie odsetka wyborców radykalnie głosujących.

Trzecią wreszcie cechą charakterystyczną jest olbrzymi wprost wzrost mandatów zdobytych przez listy wysuwające hasła gospodarcze i zawodowe. Listy te reprezentują przeważnie te same grupy, które w czasie poprzednich wyborów, (zwłaszcza wyborów sejmowych) reprezentowały politycznie myśl centrową (stronnictwo mieszczkańskie, listy urzędnicze, właścicieli realności itd. itd.). Wówczas listy te zostały wprost zmiażdżone na rzecz wielkich stronnictw politycznych prawy. Dziś uzyskały w 17 miastach powiatowych dziewięćdziesiąt kilka mandatów na ogólną cyfrę około 350 mandatów.

O rozbudowę polskich kolei

Rokowania w sprawie udziałów kredytów amerykańskich w rozbudowie polskich linii kolejowych są na ukończeniu. Obecnie zostanie przygotowany akt opcyjny, który będzie mógł być podpisany po odpowiedniej uchwale sejmiku. W tej sprawie prezes Rady ministrów odbył onegdaj i wczoraj konferencję z posłem Stanów Zjednoczonych Stetsonem.

O zdrowie moralne Narodu.

Ks. Biskup Łukomski zamieścił w «Postępie» następujący artykuł.

Spółceństwo polskie śledzi z niepokojem ujemne wpływy kultury obcej zaznaczającej się w Polsce w polityce, w prasie, w głoszeniu nowoczesnych prawideł dla wychowania młodzieży a nawet w stosunkach towarzyskich. Wpływy te nacierają na społeczeństwo nasze szczególnie silnie, gdyż Polska posiadała i posiada własny indywidualizm duchowy i samodzielność myśli i dążeń, co w kołach pragnących nad światem panować niemile jest widzianem.

Jednakże wpływy te pozostałyby bezskuteczne, gdyby kobieta polska zawsze i wszędzie podtrzymywała wartość swoją kobiecą i stała na straży zasad moralnych tak, jak je uczył pojmować Chrystus a uczy Kościół katolicki.

Niesłety dawniejsza odporność kobiety polskiej na te wpływy ujemne nie wytrzymała w zupełności próby. Znaczna część kobiet w Polsce nie umiała się dostatecznie wpływom obcym obniżającym wartość kobiecą i pozwoliła im w bierności swojej i skłonności do naśladownictwa objąć np. sprawę ubioru kobiecego i wejść w koła młodzieży żeńskiej, do ognisk domowych, do literatury i zabaw rozluźniając pojęcie co się godzi a co ubliża kobiecie.

Jest tedy rzeczą pochwały godną, że w kołach kobiecych zwrócono na to niebezpieczeństwo uwagę i podjęto kroki w celu uzdrowienia atmosfery publicznej a w niej życia kobiety polskiej, czy to dziewczęcia, czy kobiety zamężnej, ażeby kobieta polska mogła domagać się wszędzie poszanowania i brać bez ujemy dla swej uczciwości udział w życiu towarzyskiem i kulturalnym.

Wysoki poziom etyczny kobiety pociągnie za sobą uzdrowienie moralne całego społeczeństwa.

Wszelkim usiłowaniom podjętym dla stawienia kobiety na wyżynie oświatowej i etycznej należy przyklasnąć i życzyć im serdecznie powodzenia, osobliwie zaś wytrwałości w przeprowadzaniu tych usiłowań.

Biskup Łukomski.

POŻAR KOŚCIOŁA I OBRAZU CUDOWNEGO NAJŚWIĘTSZEJ PANNY

Kościół w Dąbrówce Kościelnej i Cudowny Obraz spalił się doszczętnie.

Wypadek miał miejsce w nocy. Przyczyna niewiadoma.

Wiadomość ta głęboko rozżaliła serca wiernych. Przywiązanie do cudownego obrazu było w Wielkopolsce nader żywe, a pielgrzymki doń — zwłaszcza na 8-go września — licznie płynęły z różnych stron Polski zachodniej.

Muzeum mody w Paryżu

W Paryżu powstanie — jak donoszą dzienniki — Muzeum mody. Na razie władze miejskie szukają odpowiedniego gmachu i niemogą się jeszcze zdecydować, czy nim ma być Muzeum d'Ennery, czy pałac baronowej Rotszyld na Rue Berryer, czy część Grand Palais.

Muzeum Mody da zwiedzającym nie tylko obraz rozwoju i przemian stroju niewieściego od prapoczątków, ale będzie także zawierać przedmioty z dziedziny sztuki stosowanej. Ponadto dzieje manekinów będą wyobrażone w figurach z wosku. Niemniej też kunszt fryzjerski i kosmetyka znajdą pomieszczenie w osobnych salach.

Każdy dobry członek

Tow Kościelnych

Czyta swój organ

Polaka we Francji.

ZE ZWIĄZKU TOW. KOŚC.



Dh Cieślík skarbnik zw tow. kośc.

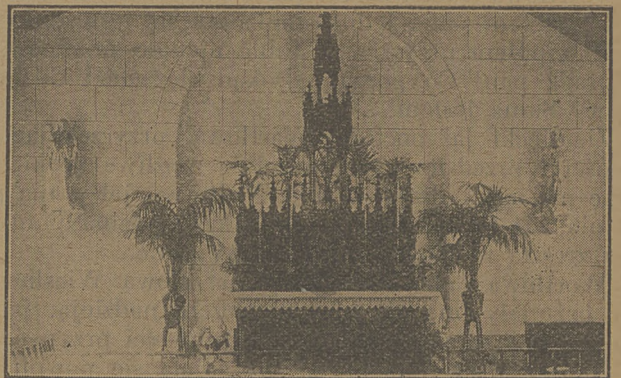
Rozwój katolicyzmu w Anglii

W dokonałym artykule, przeznaczonym na Kongres oxfordski, na którym mają zebrać się katolicy wszystkich krajów, O. Martindale T. J., podaje szereg danych co do roli, jaką w dobie obecnej odgrywa Kościół katolicki w Anglii. Nie brak tam licznych nawróceń wśród anglikanów, pozatem jednak uwydatnia się coraz wyraźniej zmieniony stosunek niekatolików do Kościoła. Biorą go poważnie, starają się z nim zapoznać, zapytują go niemal z niecierpliwością, jakie może dać rozwiązanie zagadnień, niepokojących świat. Stąd powstaje dla katolików angielskich konieczność zastanawiania się, studjowania, przejmowania metod i idei braci swych z kontynentu, aby z nich wybrać to, co mogłoby przyczynić się w Anglii do rozszerzenia wpływu Kościoła.

I wpływ ten rośnie istotnie. Wśród gości, oprócz pary królewskiej w pałacu Buckingham, można było niedawno widzieć kardynała Bourne, kilku biskupów katolickich i O. Chichestera T. J., rektora Kollegjum w Beaumont. Pozatem byli obecni: arcybiskup Bombaju, trzej biskupi kanadyjscy i cztery zakonnice, które imiennie zostały przedstawione królowej, między niemi Przełożona S. S. Urszulanka i S. S. Józefinek w Kanadzie.

NABOŻEŃSTWO POLSKIE W MONTARGIS

W Montargis, w departamencie Loiret odprawił ksiądz polski w ostatnią sobotę nabożeństwo. Jedno odbyło się w mieście Montargis, a drugie w Chalette. Jest to miejscowość, odległa od Paryża zaledwie o 2 godziny drogi, ale dotychczas nie była jeszcze odkrytą przez żadnego « działacza Społecznego » na wychodźstwie. Robotnicy nasi pracują prawie wyłącznie w fabrykach gumowych Houtschinson'a i w liczbie 200 — 250 pochodzą ze



Kaplica polska w Montargis.

wszystkich zakątków polskich. Przybywają często do Paryża do kościoła polskiego i stąd wielką radość mieli, kiedy u siebie zobaczyli księdza z tego samego kościoła.

W Chalette wybudowano nową kaplicę, prawie wyłącznie dla Polaków, a obrazek nasz przedstawia widok jej wnętrza.

WIESŁAW SCLAVUS

UGODOWCY

(5)

Tak czy owak muszą coś zrobić dla Wortłówny. Wiesław nie ustąpi, dotrze wszędzie, bo to jest jego najświętszym obowiązkiem.

Z tem postanowieniem Wiesław wybiegł z samego rana na miasto i przedewszystkiem poszedł do Wortłowej dowiedzieć się szczegółów aresztowania.

Zastał Wortłównę na wpół zdrewniałą, zasuniętą w głęboki fotel. Na pierwsze słowa Ziemięckiego staruszka nie odpowiedziała wcale, lecz gdy ten nie ustawał w perswazyach a tłumaczeniach wybuchnęła nagle:

— Zabraliście mi córkę! Jedyłą moją córkę! Oddajcie mi ją! Powróćcie! Nikogo prócz niej nie mam na świecie! Pan wie... nikogo zupełnie!..

Wiesław ją uspokajając zbolalą matkę, a choć słowom jego brakło przekonania, atoli tyle dokazał że Wortłowa zdołała się otrząść z głuchej rozpacz i przemówiła wkońcu:

— Widzi pan, ja oddawna miałam złe przeczucie! Tłumaczyłam nieraz. Co nam, kobietom mieszać się do takich rewolucyj, czy jak tam. Stefania nie słuchała. Wczoraj rano wybierała się właśnie na lekcye, jak zwykle... naraz dzwoni ktoś... Żandarmi!.. Z początku nie mogłam zrozumieć, o co chodzi. Bo, czy mi w głowie było... Stefania zbladła i jęła się trząść, jak w febrze... Zaczęli rewidować. Pozabierali nam wszystkie papiery. Powiadam panu, nawet listy mego nieboszczyka męża do mnie, jak był kawalerem... Widzi pan sam co za nieład. Poduszki, sieniaki, meble poprute, tapety poobdzierane. Kąta jednego nie zostawili... a co szkody, to aż strach... Potem ten starszy pisał coś, pisał... i powiada, że Stefka musi z nimi jechać... Mało mnie nie zabiło! Padam im do nóg. Gdzie tam! Dziewczyna trzęsła się, jak liść osiny. Powiadam do niej: moje dziecko, może ty masz jakie papiery, czy co to oddaj im, niech sobie wezmą... Perswaduję, jak mogę. Wdowa jestem po urzędniku, dwanaście rubli emerytury, resztę córka zarabia udzielaniem lekcji muzyki... Nic. Wróci, mówią, zaraz wróci córka... Mnie złe przeczucie tknęło. Z nią pojedę, córki nie odstąpię! Uśmiechnęli się tylko. Sprowadzili dorożkę, budę zapuścili... mnie odepchnęli. Chciałam biedz za nimi, żandarm zatrzymał... Panie, gdyby pan widział to niebożatko! Bieluteńka była jak papiererek, głosu dobyć nie mogła. Matuchno — rzekła — bądź dobrej myśli, ja powrócę!..

Wartłowa odetchnęła ciężko.

— I zostałam sama jedna. Łudziłam się jeszcze do wieczora! A potem przyszła na mnie niemoc zupełna... Panie, radź pan! Co począć? Dokąd się udaś! Gdzie jej szukać? Sama jestem!..

Ziemięcki ją pocieszył Wartłową, przyrzekając najdomości i przedsięwzięcie wszelkie możliwe kroki, byle Stefkę jak najprędzej uwolnić. Nadto wpajał w nią przekonanie, iż tu musiała zająć jakaś fatalna pomyłka, która zresztą niebawem musi się wyjaśnić.

Wortłowa chciwie chwytając słowa Wiesława, a choć brzmiały one dla niej nieszczerą nadzieją, jednak bała się sama przed sobą o tej wątpliwości przynać.

Namówiwszy Wortłowe, aby zajęła się powoli gospodartwem i uporządkowaniem domu, Woosław pojechał wprost na Zielną do Dorffelda. Zastał go jeszcze w łóżku. Służba nie chciała go zrazu wpuścić do sypialni, lecz na usilne naleganie, ustąpiła i Wiesław znalazł się po raz pierwszy we wspaniale urządzonej sanctuarium członka komitetu anarchii socyalnej. Mimo przejęcia się głębokiego sprawą, z którą przychodził — Ziemięcki nie mógł się oprzeć zdziwieniu na widok zbytowego urządzenia. Dorffeld wprawdzie miał opinię człowieka zasobnego,

lecz to, co tu widział, zakrawało na rozrzutność starej modni.

Dorffeld śnać odgadł powód zdziwienia, które zarysowało się na twarzy Wiesława, bo odczuwał się pierwszy:

— Kolega nie spodziewał się znaleźć takiego apartamentu... Ha! Trzeba nickiedy przedsiębrać rozmaite środki dla odwrócenia podejrzeń!.. Przypuszczam, że przyjmuję was, leżąc w łóżku, lecz przypuszczałem, iż coś ważnego zająć musiało?

Wiesław milczał przez chwilę, zastanawiając się nad wyrafinowanym zbytkiem, który zdawał się mówić, że był on tu czemś więcej, niż maskaradą — a w końcu tknięty myślą o Stefce, przedstawił Dorffeldowi szczegóły jej aresztowania i zajścia z Cisem, błagając go o pomoc.

Dorffeld zafrasował się, zagadnął o kilka nic nie znaczących szczegółów, wreszcie poprawiając puszystą jedwabną kołdrę z monogramem — ozwał się tonem perswazyi:

— Widzicie, wy się gorączkujecie! Coś się bezwątpienia robi, lecz trzeba na to czasu... Odrzućcie tu poradzić nie można! Należy poczekać.

— Lecz cóż pocznie matka? Została się sama jedna, bez środków do życia! Stefka była jej podporą!

— Ma przecież emeryturę!

— Dwanaście rubli!

— No, więc zawsze coś ma.

— Zaprawdę! «Coś» jest! A... co mówicie o Cisie! Przecież to haniebnny wybieg! Gdyby tak była rewizja... zgubiłby mnie raz na zawsze. Czyż my mało podlegamy niebezpieczeństwu? Mało narażeni jesteśmy na denuncjacje, rewizje, więzienie, śledztwa i zsytkę... aby jeszcze jeden drugiego...

— Ach, bo wy się unosicie — przerwał łagonie Dorffeld. — Niepodobna takiej sprawy w ten sposób traktować. O cóż idzie? Jeżeli zapytacie się mnie, czy postępek Cisa był rycerskim, szlachetnym — gotów jestem zawsze przyznać wam słusność — ale nie zapominajcie, że Cis brojąc siebie, brocił zarazem komitetu... Cel uświęca środki!

— Nie przeczę, To zasada inkwizycji.

— Ba, lecz z konieczności i nasza. Darujcie, nie mogę w tym wypadku być sędzią, ponieważ kto wie, czy sam bym nie postąpił tak samo...

— Cha, cha! — zaśmiał się złośliwie Wiesław. — Wieszuję, ale przedewszystkiem sobie, ponieważ dotąd łudziłem się co o wyobrażeń etycznych naszych prowodyrów!

(c. d. n.)

W Restauracji.

— Cóż to znowu! W zupie pomidorowej nieżywy kalaruch?!..

— Nieżywy! Czy być może -

— No, proszę zobaczyć!

— Aaaa!... To... pewnoużywy

PIERWSZA POMOC W NAGLYM WYPADKU

— Ano proszę pana inspektora, jechaliśwe za krztu świntego, no i moja baba dziecko kajsik zgubiła. Rodbyk dać wybębnić, może się co nojdzie.

— Dobrze, ale cóżeście na razie zrobili?

— Ano prasnułem babę trzy razy przez łeb niek dziecka lepiej pilnuje.

MAŁY WYCHODZKA

Słoniątko

3,

(Dalszy ciąg)

A słoniątko patrzyło, nie śmiejąc oddychać ; wreszcie uklękło na brzegu i rzekło :

— To ty jesteś właśnie tą osobą, której poszukuję wielu dni ? Czy nie byłbyś tak dobry powiedzieć mi, co jadasz na obiad ?

— Zbliż się do mnie maleństwo — rzekł krokodyl — a powiem ci to na ucho.

Wówczas słoniątko zbliżyło głowę tuż do zębatej paszczy krokodyla, a ten w oka mgnieniu chwycił je za nos, który aż do tego tygodnia i tego dnia i tej godziny i tej minuty nie był wcale większy od buta, aczkolwiek znacznie był potrzebniejszy.

— Myślę — zasyczał krokodyl przez zęby — ot, tak ! — myślę, że dziś rozpocznę obiad słoniątkiem.

Na te słowa słoniątko bardzo się oburzyło i rzekło przez nos — ot, tak : — Daj pokój ! Jesteś niegrzecznym zwierzęciem !

W tejże chwili ukazał się pstry wąż skalny, pyton, który, przyczołgawszy się nad sam brzeg rzeki, krzyknął :

— Mój młody przyjacielu, jeśli natychmiast, nie tracąc chwili czasu, nie zbierzesz wszystkich sił, aby się wyrwać, to powiadam ci, że twoja znajomość z tym skórzanym płaszczem w wielki deseń (miał na myśli krokodyla) zawiedzie cię do tej chłodnej rzeki, zanim zdołasz pisać.

W ten sposób zwykły zawsze mówić skalne węże pytony.

Słoniątko tymczasem przysiadło na tylnych łapkach i ze wszech sił poczęło się krokodylowi wyrwać, i wyrwać, przyczem nos coraz więcej mu się wydłużał. Krokodyl zaś skoczył do rzeki i, uderzając ogonem, aż się woda zapieniła, począł słoniątko ciągnąć, i ciągnąć, i ciągnąć.

A nos słoniątka coraz bardziej się wydłużał, a słoniątko, przysiadłszy na wszystkich czterech łapkach, wyrывało się, i wyrывało, i wyrывało, a nos tymczasem coraz bardziej mu się wydłużał. Krokodyl zaś, uderzając potężnym ogonem, niby wiosłem, nie przestawał słoniątko ciągnąć, i ciągnąć, i ciągnąć, a za każdym pociągnięciem nos słoniątka wydłużał się i wydłużał, i sprawiał mu ból straszny !

Wtem słoniątko uczuło, że łapki mu się poślizgują, i rzekło przez nos, mający już pięć stóp długości :

— Za ciężka to walka dla słoniątka !

Wówczas pstry wąż skalny pyton zsunął się z brzegu, i okręciwszy się dwukrotnie koło tylnych łapek słoniątka, rzekł :

— Zuchwałku, a niedoświadczony podróżniku, musimy się teraz poważnie zabrać do dzieła i uczynić wysiłek najwyższy ; bo jeśli tego nie uczynimy, to, zdaje mi się, że ten wojownik w stalowym pancerzu raz na zawsze zamknie ci drogę do dalszej kariery.

W ten sposób zwykły zawsze mówić skalne węże pytony.

Tak tedy wąż ciągnął, i słoniątko ciągnęło, i krokodyl ciągnął, lecz wąż i słoniątko silniej ciągnęli od kroko-

dyla, który wreszcie puścił nos słoniątka, przyczem plusnął ogonem tak potężnie, że słychać było aż do drugiego końca rzeki Limpopo.

A słoniątko przewróciło się bezsilne, lecz przedtem powiedziało pstromu wężowi skalnemu pytonowi : « Ślicznie dziękuję ! » Następnie zajęło się swym biednym, wydłużonym nosem, owinęło go w chłodne liście bananu i zanurzyło dla uśmierzenia bólu w wielkiej, szaro-zielonej, mętnej rzece Limpopo.

— Czemu to robisz ? — spytał pstry wąż skalny, pyton.

— Wybacz — rzekło słoniątko — lecz nos mój zupełnie stracił formę, więc muszę poczekać, aż się napowrót skróci w tej chłodnej kąpieli.

— Musiałbyś czekać bardzo długo — rzekł pstry wąż skalny, pyton, i dodał : — Są ludzie, którzy nie wiedzą, co dla nich jest korzystne.

Całe trzy dni słoniątko siedziało nad rzeką z nosem zanurzonym w wodzie, czekając, rychło się skróci. Lecz nos nie skracał się wcale ; natomiast słoniątko stało się zezowate od ciągłego patrzenia w jeden punkt. Bo musisz się, kochanie moje, dowiedzieć i zrozumieć, że krokodyl wydłużył nos słoniątka w prawdziwą trąbę, jaką po dziś dzień mają wszystkie słonie.

(C. d. n.)

W co powinny bawić się dzieci

Plotki.

Jeden z siedzących w kole zaczyna grę od powiedzenia swojemu sąsiadowi na ucho jakiejś nowiny. Sąsiad ów powtarza ją następnemu również po cichu, ale poczyniwszy pewne dodatki. Gdy w ten sposób plotka obejdzie dokoła, osoba pierwsza ogłasza, co powiedziała, a ostatnia — co usłyszała. Następnie każdy, zaczawszy od osoby pierwszej do ostatniej, musi głośno powtórzyć, co powiedział swojemu sąsiadowi lub sąsiadce. Wyjawienie tych plotek bywa zazwyczaj pocieszne.

Wół ma rogi.

Prosta bardzo, ale wielce użyteczna dla dzieci jest gra, w której jedna osoba dwa palce kładąc na stole, podnosi je w górę i mówi : Wół ma rogi, krowa ma rogi, baran ma rogi, koń ma rogi i t. p. Osoby grające, które także trzymają palce na stole, winny je podnosić, ile razy twierdzenie zgadza się z prawdą. Ale który podniósł rękę na słowa : koń ma rogi, ptak ma rogi... od tego fant wezmą. W podobny sposób, zmuszając umysł do przytomności i rozwagi, mówić można rozmaicie, na przykład : leci wróbel, słowik, bocian, leci baran, leci noga i t. d.

Śmieszek.

Dwoje patrzy na siebie, usiłując powstrzymać się od śmiechu, który pragnie wywołać jedna strona przez robienie pociesznych min. Inni tymczasem powtarzają te słowa :

« Patrzajmy się,
nie śmiejmy się !

A kto gębą ruszy.
tego za łeb i za uszy ! »

Rzeczy ciekawe

WĘŻE — PRYZMAKIEM JAPONCZYKÓW

Do najbardziej ulubionych przysmaków należą w Japonii — węże. Jakim popytem ten dziwny « delikates » się cieszy, o tem świadczy najlepiej fakt, że rok rocznie spożywa się w Japonii około 5 milionów wężów. Wedle starej tradycji mięso węża wyposażyć ma zjadacza w nadzwyczajne siły. Dlatego też sportowcy, siłacze itp. karmią się tem mięsem prawie codziennie. Istnieje też w Japonii specjalny zawód poławiacza wężów. Japonki piją krew węża, gdyż są przekonane, że przyczynia się ona do utrzymania pięknej cery. Ponadto wyrabia się z mięsa wężów pewien środek leczniczy. Niektóre okolice w Japonii słynne są ze swego bogactwa wężów i tam też całe wsie żyją wyłącznie z powodu tego gada. W Tokio zaś istnieje wielka restauracja, w której podaje się wyłącznie zupę i pieczeń wężową.

Nowy rekord głodowy 33 dni bez pożywienia.

Dzienniki amerykańskie donoszą z Chicago, że w fizjologicznym instytucie tamtejszego uniwersytetu osiągnięto nowy rekord światowy % dziedzinie « eksperymentalnej głodówki ».

Docent fizjologii dr. Fryderyk Hoezel przez 33 dni obchodził się bez jakiegokolwiek pożywienia. Po ukończeniu tej niezwykłej głodówki dr. Hoezel wygłosił prelekcję, w której odowiedział o swoich obserwacjach odnośnie do swojej osoby, w czasie tak długiego postu.

W ciągu dwóch pierwszych dni — oświadczył Hoezel — czuł się zupełnie normalnie. Od trzeciego dnia począwszy do siódmego odczuwał pewne dolegliwości przy chodzeniu, a w 7 dniu wystąpiło wyraźne osłabienie. Zdecydowane uczucie głodu wystąpiło dopiero w trzecim tygodniu. W ciągu tego trzeciego tygodnia pragnienie pożywienia stało się tak gwałtownem, że eksperymentator nie mógł o niczem innem myśleć. W ostatnich dniach głodówki Hoezel nie mógł sypiać, ponieważ odczuwał ból kurczących się mięśni żołądka. Nie cierpiał przez cały czas na bóle głowy i przekonał się, że picie gorącej wody ułatwia w znacznej mierze głodówkę.

Rekord głodowy osiągnięty przez dr. Hoezla wzbudził silne zainteresowanie w kołach naukowych.

Paryscy klakierzy.

Paryskie pisno teatralne « Comoedia » przytacza dwie świetne anegdoty z życia klaki, opłacanej przez rozmaite sfery za « robienie nastroju » w czasie odbywających się premier w teatrach.

Na końcu drugiego aktu granej po raz pierwszy komedji, zauważyli widzowie pewnego mężczyznę, który naprzemian klaskał i gwizdał. Zapytany o powód tak niekonsekwentnego zachowania się — odpowiedział : « Zapłacono mi za gwizdanie. Ponieważ jednak sztuka mi się podoba, cieszę się, że mogę dać także wyraz mojemu artystycznemu smakowi ».

W tym samym teatrze pojawili się raz na premierze w jednej łoży dwaj panowie, którzy objawiali żywe zainteresowanie sztuką, każdy w inny sposób. Gdy jeden gwizdał jak lokomotywa, drugi zapamiętale klaskał. Nagle pierwszy odezwał się do swego sąsiada : « Widzę, że nie służymy obaj tej samej partji. Obawiam się jednak, że pan sobie dłonie do krwi porozbija, więc może ja będę teraz za pana klaskał, a pan mnie zastąpi

w gwizdaniu ». Klakier jednakże odparł : — « Chętnie zgodziłbym się na to, ale niestety z powodu astmy muszę się wystrzegać tego zajęcia i dlatego przeszedłem do partji klakierów ».

OFIARY WOJNY

Międzynarodowy urząd pracy ogłosił pierwszy dokładny bilans strat w ludziach, poniesiony przez poszczególne państwa w czasie ostatniej wojny. Paryski « Temps » podaje następujące dane tej publikacji.

Ogólna liczba walczących wynosiła 60 milionów, 15 milionów przypada na Rosję, 13 na Niemcy, 9 na Austro-Węgry, 8 na Francję, około 6 na Anglię, 5 i pół na Włochy i nieco więcej niż 4 na Stany Zjednoczone. W ten sposób procentowo w stosunku do ogółu męskiej ludności Francja straciła około 41 proc. walczących, Niemcy — 39.6 proc., Austro-Węgry — 34.6 proc., Włochy — 31.5 proc., Anglia 24.2 proc., zaś Stany Zjednoczone — 8.4 proc. Straty w zabitych i zaginionych wynoszą : dla Niemiec — 2 miliony, dla Rosji — 1,542.000, dla Austro-Węgier — 1,542.000, dla Francji — 1,400.000, dla Włoch — 750.000, dla Anglii — 744.000, zaś dla Stanów Zjednoczonych — 68.000. W ten sposób Francja straciła przez wojnę 10.5 proc. swej męskiej ludności, Niemcy 9.8 proc., Austro-Węgry 9.5 proc., Włochy 6.2 proc., Anglia 5.1 proc., Stany Zjednoczone 0.2 proc.

Niestety z publikacji tej nie można się do wiedzieć — wiele w czasie ostatniej wojny straciła Polska.

Szaleńczy napój. Czarownica dwudziestego wieku w województwie stanisławowskiem.

W okolicach Zabłotowa, w województwie stanisławowskiem, w kilku wsiach pojawiła się jakaś tajemnicza choroba, — wywołująca ataki obłąkania i groźne objawy warjactwa. Ofiarą tej choroby padło kilka rodzin chłopskich. Wysłana na miejsca tajemniczych tych wypadków komisja sądowo-lekarska ustaliła, co następuje :

Do wsi Tróje przysła jakaś po wiejsku ubrana kobieta i zaszedłszy do jednego z gospodarzy, prosiła o gościnę. Następnego dnia oświadczyła owa kobieta że w dowód wdzięczności ugotuje dla wszystkich domowników napój, po którego wypiciu wszyscy w krótkim czasie wzbogacą się.

Naiwni chłopci uwierzyli w to. Kobieta ta z jakichś ziół ugotowała ów napój, a gdy wszyscy obecni wypili go, oddaliła się w niewiadomym kierunku. W pięć godzin potem dostali ataku szaleństwa i najgroźniejszych objawów obłąkania. — Wszystkich chorych odwieziono do zakładu dla obłąkanych we Lwowie.

Celu tej tajemniczej zbrodni nie ustalono.

Za « znachorką » zarządzono pójść.

Nowy związek zawodowy.

W Paryżu powstał związek zawodowy wytalaczy fajek. Jest to związek mężczyzn (a może i kobiet), który — wobec wznowienia mody palenia fajek będą je wypalali dla innych « niezawodnych » amatorów fajek. Chodzą tu o doprowadzenie tego instrumentu nałogu tytoniowego do stanu, w którym fajka nie mogłaby być podejrzana o nowość. Dobra fajka podziela w tym względzie klasyfikację, stosowaną wobec szlachectwa, wina i nielicznych innych jeszcze dobrych rzeczy. W dawniejszym okresie tej mody — ukazywanie się w towarzystwie palacza o nowej fajce było wręcz — shoking.

**POWINSZOWANIE PARAFJAN
Wielebnemu Księdzu Dębickiemu
Ewarystowi.**

W dniu godnych imieniu 26-go października życzymy : zdrowia, szczęścia, pomyślności, a przede wszystkim błogosławieństwa Bożego.

Nasz Czcigodny Ksiądz Dobrodziej niech żyje! aż się echo z Auby przez Francję do Polski odbije!

KOMITET TOWARZYSTW P. W AUBY

Już fałszują srebrne złotówki.

Przytrzymano w Poznaniu w kilku wypadkach fałszyfikaty monet srebrnych jedno i dwuzłotowych. Fałszyfikaty podrobione są wcale udatnie, jednakże posiadają wygląd tłusty i wykonane są z miękkiego metalu, który przy uderzeniu wydaje głuchy dźwięk. Braki znamionujące fałszyfikaty przyczynią się niewątpliwie do wykrycia źródła, puszczającego w obieg fałszywe monety.

Czy wiecie, że...

W miarę, jak oddalamy się od równika, zmniejsza się ilość burz; poza 75° geograficznej szerokości (północna część półwyspu Skandynawskiego), nigdy nie odzywają się grzmoty.

Objętość gwiazdy Antares z konstelacji Skorpjona jest 37 tryljonów razy większa od objętości ziemi.

Paskalowi zawdzięczamy wynalazek taczki, wózka z platformą a i może prasy hydraulicznej.

Niegdyś chorągiewka mogła znajdować się tylko na dachach domów szlacheckich.

Zwyczaj odmawiania różańca datuje się z czasów wypraw krzyżowych. (Piotr Pustelnik).

Pierwszy budżet państwowy został zrobiony przez ministra Neckera we Francji (1781 r.)

Jest obowiązkiem rodziców nie podawać dzieciom kawy i herbaty, jako szkodliwych dla zdrowia narkotyków.

KALENDARZ

Październik 31 dni.

Niedziela 25 października, 21 po Świątkach, Chryzanta i Darja mm.

Ewangelja « O nieuczciwym włodarzu ».

Wschód słońca 6.44; zachód 4.43.

Wschód księżyca 2.30; zachód księżyca 11.28.

Poniedziałek 26 października Ewarysta pap. męcz.

Wschód słońca 4.46; zachód 4.41.

Wschód księżyca 3.4; zachód —

Wtorek 27 października Frumencjusza b. w.

Wschód słońca 6.48; zachód 4.39.

Wschód księżyca 3.32; zachód 12.47.

Środa 28 października Szymona i Tadeusza app.

Wschód słońca 6.50; zachód 4.37.

Wschód księżyca 3.56; zachód 2.7.

Czwartek 29 października Narcyza b. w.

Wschód słońca 6.52; zachód 4.85.

Wschód księżyca 4.18; zachód 8.26.

Piątek 30 października Alfonsa Rodrygjusza.

Wschód słońca 6.54; zachód 4.33.

Wschód księżyca 4.40; zachód 4.44.

Sobota 31 października Wigilja, Nemezjusza i Lucylli mm.

Wschód słońca 6.55; zachód 4.31.

Wschód księżyca 5.2; zachód 6.1.

ZEBRANIE W LAON

Dnia 25 października odbędzie się zebranie *Polskiego Towarzystwa Oświatowego* w Laon na które zapraszamy wszystkich członków oraz wszystkich rodaków Zebranie odbędzie się o godz. 10-tej. Zarząd.

POSZUKIWANIA

I

Osobom które poszukiwały Marji IWANIUK podajemy jej obecny adres : Mlle Iwaniuk, chez le Dr Beson, 36, rue du Château-d'Eau, Paris 11^e.

II

Ktoby cośkolwiek wiedział o obecnym pobycie Marji ANTCZAK, której ostatni adres był : Asile Michelet, 235, rue de Tolbiac, Paris XIII^e, prosimy podać pod adresem Redakcji.

III

Elżbieta Rudyk, Patronage de Jute, Bischwiller, poszukuje Marji Wawk ze Skindyrówku, gmina Nowosiółki, pow. Podhajce, która wyjechała do Francji w czerwcu 1923 r. Wszelkie wiadomości prosimy kierować do Redakcji « Polaka ».

IV

Grygo Stanisław chez Mr. Phalet au Salze, par St. Izaire (Aveyron) poszukuje Jana Kozłowskiego ze wsi Tajna, gmina Pruska i Leokadij Romanowskiej ze wsi Polkowo, gmina Dębowo. Wszelkie wiadomości prosimy skierować do Redakcji (113/3358).

Odbieranie ziemi chłopom.

W rosyjskich gazetach bolszewickich wyczytaliśmy następujące ciekawe wiadomości.

« Rada komisarzy ludowych (czyli rząd) uchwaliła dodatkowo wyznaczyć 32.000 dziesięcin ziemi uprawnej na Ukrainie dla podziału między żydów, celem utworzenia kolonji żydowskich. Przedtem już przeznaczono na kolonje dla żydów 48.000 dziesięcin ziemi uprawnej, czyli razem 80.000 dziesięcin »

W innym znowu miejscu czytamy :

« Rządowiecki wydzierżawił na 12 lat przedsiębiorstwu holenderskiemu 2.400 dziesięcin ziemi w gubernji jekatierinośławskiej w celu założenia wielkiego gospodarstwa wzorowego ».

Wiadomości pewne, bo wzięte nie z jakichś barzuażyjnych źródeł, lecz z urzędowych gazet sowieckich.

Kiedy wybuchła w Rosji rewolucja, bolszewicy nie tylko pozwalali, ale zachęcali do zabierania ziemi bez odszkodowania. Dziś, kiedy się umocnili, zabierają się z kolei do chłopów.

Bez pardonu odbierają chłopom na Ukrainie 80.000 dziesięcin ziemi uprawnej, bez pardonu odbierają w gubernji jekatierino chłopom 2.400 dziesięcin, żeby z nich utworzyć gospodarstwo folwarczne i wydzierżawić przedsiębiorstwu holenderskiemu.

Wartoby naszych wyzwolenców posłać do Rosji, żeby się przypatrzyli zbliska, jak wygląda raj, oparty o wywłaszczenie bez odszkodowania.

Giełda.

W PARYŻU płacono dnia 20 października :

Za 1 funt szterlinga	Frs. :	108,30
Za 1 dolara	Frs. :	22,60
Za 1 złotego	Frs. :	3,70

W WARSZAWIE, dnia 19 października :

Za 1 funt szt.	Złotych p.	25;20
Za 1 dolara	Złotych p.	5,90
Za 100 franków	Złotych p.	26,30

POLSKI BANK we FRANCJI

Bank Związku Spółek Zarobkowych

POZNAŃ, PLAC WOLNOŚCI 15

--- ODDZIAŁ PARYSKI ---

Adres telegr.: BEZETESB-PARIS
Konto czekowe na poczcie Paris 530-87

82, Rue Saint-Lazare, PARIS (9^e)

Telefon: GUTENBERG 77-03
R. C. Seine N° 166.729

USKUTECZNIA JAK DOTYCHCZAS I NADAL

PRZESYŁKĘ pieniędzy do POLSKI, NIEMIEC, CZECHOSŁOWACJI i innych krajów. Przekazy do Polski z wypłatą w ZŁOTYCH POLSKICH Na wyraźne życzenie klienta, wypłaca Bank w Polsce także we frankach lub w dolarach amerykańskich. (W banknotach francuskich lub amerykańskich). Wypłata pieniędzy w Polsce bez żadnych potrąceń.

W większych miastach przekazy telegraficzne zostają wypłacane po 2-3 dniach.

PRZYJMUJE oszczędności we FRANKACH za NAJWYŻSZYM OPROCENTOWANIEM.

NA ŻYCZENIE przesyłamy każdemu mandaty pocztowego konta czekowego. Wysyłka pieniędzy do nas w każdej wysokości tego rodzaju mandatem kosztuje tylko 25 centymów. »

OTWIERA konta czekowe.

ZŁATWIA wszelkie operacje bankowe, kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, wystawia na życzenie чеки na wszystkie kraje.

ODDZIAŁY w POLSCE : Poznań, Warszawa, Łódź, Kraków, Wilno, Katowice, Lwów,

Bydgoszcz, Toruń, Grudziądz, Sosnowice, Lublin, Radom, Piotrków, Kielce, Zbąszyń.

Z Bankiem naszym współpracuje w Polsce PRZESZŁO CZTERYSTA BANKÓW LUDOWYCH, SPÓŁEK ZAROBKOWYCH i GOSPODARCZYCH ; prócz tego posiadamy korespondentów WE WSZYSTKICH MIEJSCOWOŚCIACH POLSKI. Wypłaty uskuteczniamy nawet osobom mieszkającym we wsiach w Polsce.

ODDZIAŁ WŁASNY w GDAŃSKU

ODDZIAŁ WŁASNY w AMERYCE — NOWY-YORK

Listy prosimy pisać po polsku. Adresować należy :

BANQUE DE L'UNION DES SOCIÉTÉS COOPÉRATIVES

82, Rue Saint-Lazare, PARIS (8^e)

KSIĘGARNIA POLAKA WE FRANCJI

Katechizm Polski Stron 120 Fr. 2 50
Historja święta — 186 — 3 50

Ten Katechizm jak również Historja święta są podręcznikami do nauki religii we wszystkich szkołach we Francji. Z nich dzieci powinny się uczyć. Ale tam gdzie szkół polskich niema, powinni rodzice o to dbać, żeby dzieci ich знаły zasady wiary świętej i rodzice sami powinni uczyć według Katechizmu i Historji świętej. Dorosłym taksamote książki są potrzebne bo przez całe życie są katolikami, a zatem przez całe życie mają znać prawdy wiary ojców naszych i żyć według nich.

Ilustrowany przewodnik dla Wychodźców we Francji, stron 174, Zawiera mnóstwo wskazówek potrzebnych dla wychodźców oraz słowniczek francusko-polski. Fr. 8

Polak we Francji, Słownik dla Polaków pracujących we Francji. Rozmówki polskie i francuskie wraz z wymową. Fr. 5

X. Ferdynand Machay - Moja Droga do Polski. 260 str. Fr. 15

W tej książce opowiada X. Machay bardzo barwnie, jak całe wykształcenie w Słowacji, a potem na Węgrzech dążyło do tego, aby mu odebrać poczucie, że jest Polakiem i jak w końcu po wielu trudnościach jednak przemogło to poczucie. Znalazł drogę do Polski :

St. Klimowicz, Poradnik dla Wychodźcy (czyli : o czem emigrant zarobkowy we Francji wiedzieć powinien) 46 str. Fr.

Po raz pierwszy we Francji pamiątki pierwszej Komunji św. z napisami polskimi.

PAMIĄTKA PIERWSZEJ KOMUNJI ŚW.
Staraniem « Polaka we Francji »

Wspaniałe obrazy wielokolorowe, bardzo piękne, wielkości numeru « Polaka we Francji » z polskimi napisami.

Każdy wie, jak miłą jest rzeczą przechowywać na ścianie tak piękny dar, jakim jest pamiątka pierwszej Komunji św.

Nie odmówią rodzice swym dzieciom tej radości. Każde dziecko niech ma ten obraz na pamiątkę swojej Komunji św. Można je sprawić i tym dzieciom, które już dawniej przystąpiły do pierwszej Komunji św. i wypisać na nich dzień jej przyjęcia. Ale szczególnie dla dzieci, które teraz przystąpiły lub przystąpią do Stołu Pańskiego będzie to niezmiernie cenny i piękny podarunek.

Cena 3 fr.

NAJLEPSZY KRAWIEC POLSKI NA WYCHODZTWIE
W. WRONKA

DOUAI (Nord)

29, Place Carnot, 29



Nagrodzony srebrnym medalem na wystawie w Bochum.

Wykonuje szybko i dobrze wszelkie garnitury męskie i dostarcza gotowe. Wielki wybór materiałów.

UWAGA : Przyjmuje zamówienia na ubrania 11-go i 26-go każdego miesiąca w Valenciennes w restauracji polskiej przy Place d'Armes nr. 12.

Le Gérant : P. NEVEU.